

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot. 3 K. -- h.
kwartal. 7 K. 50 h. wzytyk. 9 K. -- h.
rocznie 30 K. -- h. pocztow. 36 K. -- h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorygazy 17--19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Wobec początku rozpraw.

Rozpoczęły się tedy w Radzie państwa obrady nad projektem reformy wyborczej. Niepodobna jeszcze powiedzieć na pewno, jaki dadzą one wynik, bezwątpienia jednak wkraczamy w nowy okres dziejów państwa austriackiego, okres, w którym i nasza polityka narodowa w tej dziedzinie będzie musiała prawdopodobnie przybrać całkiem nowy kierunek. Wkraczamy pod wrażeniem dwóch faktów: rezolucji Koła polskiego i zajęć na pierwszym posiedzeniu Izby posłów.

Rządowy projekt reformy przedstawia dla nas poważne niebezpieczeństwo, dąży bowiem do pozbawienia naszego kraju i zwłaszcza naszego narodu tego znaczenia, jakie miały dotąd w ogólnej reprezentacji królestw i krajów, wysytających swych przedstawicieli do wiedeńskiej Rady państwa. Odwrócić to niebezpieczeństwo, usunąć je całkowicie, lub przynajmniej zmniejszyć jego rozmiary może jedynie reprezentacja nasza, silna spójnością wewnętrzną i poparciem opinii publicznej.

Poniedziałkowego posiedzenia Koła polskiego oczekiwano w kraju z pewną trwogą, przekonać bowiem ono miało, czy reprezentacja nasza dorosła do swego zadania. Co do nas, nie wątpiliśmy, że w krytycznej chwili obudzi się poczucie interesu narodowego i podyktuje rezolucję, która siły nasze zjednoczy i wzmoże. I nie zawiedliśmy się. Rezolucja Koła polskiego zapadła jednomyślnie i to rezolucja, która w całym kraju powszechne zyskała uznanie.

Większość Koła postąpiła rozumnie i uczciwie, godząc się na zasadę głosowania powszechnego, aczkolwiek nie uznaje jej za dobrą wogóle i uważa ją nawet za groźną dla swoich interesów partyjnych. Rozumnie, bo w warunkach obecnych poglądy konserwatywnej większości nie miały szans zwycięstwa, uczciwie, bo upieranie się przy nich, byłoby dla naszego interesu narodowego niezmiernie groźnem.

Skutecznie bronić swych poglądów większość Koła polskiego mogłaby wówczas tylko, gdyby za reformą, na zasadzie głosowania powszechnego opartą, przemawiały jedynie rząd, widocznie nam wrog i te stronnictwa polskie, które stoją na stanowisku wyłącznie klasowym. Z chwilą jednak, gdy za reformą taką oświadczyły się stronnictwa, stawiające interesy narodowe na pierwszym planie, i znalazły ogólne uznanie na setkach wieców i zebrań, z chwilą taką opozycja przeciwko głosowaniu powszechnemu stawiała się również klasową tylko, partyjną i jedynym jej wynikiem mogło być tylko rozbić siłę naszego społeczeństwa i uniemożliwienie skutecznej obrony naszych interesów narodowych.

Obecnie możemy śmiało spoglądać w przyszłość.

Solidarne Koło, mające kraj za sobą, ma możność wywalczenia i odpowiedniej ilości mandatów dla naszego kraju i takiej ordynacji wyborczej, która zabezpieczy interesy mniejszości polskich we wschodniej części kraju. Do tych dwóch wielkich celów dążyć musi Koło polskie z całą energią i stanowczością. Wszyscy prawi obywatele kraju powinni dopomóc reprezentacji naszej w obmyśleniu najskuteczniejszych sposobów do dopięcia tych celów, godząc się z góry z tem, że pierwszeństwo oddane być musi sposobom, które w warunkach obecnych są najpraktyczniejsze i najłatwiej uzyskać się dadzą.

Z uznaniem podnieść też należy, że Koło polskie przy sposobności reformy wyborczej żąda rozszerzenia autonomii prawodawczej i administracyjnej krajów koronnych. Postąpiło tu ono w myśl naszej tradycji autonomicznej, niestety przez większość Koła polskiego od dawna zaniedbanej. Podjęcie jej w chwili obecnej jest tem donioślejsze, że paraliżuje centralistyczne zakusy rządu wiedeńskiego i że godzi się z wzmożeniem dążności federalistycznych w innych krajach austriackich.

Rozszerzenie naszej samodzielności na polu prawodawstwa i administracji, uważamy bezwarunkowo za dobro, nie zaś za „malum necessarium“, które tylko w pewnych warunkach przyjąć można. Mamy zbyt wiele wiary w siły naszego narodu, jesteśmy zbyt mocno przekonani o nieuniknionej demokratyzacji naszego życia, żebyśmy na chwilę dzielili mogli obawy pewnych grup i partyj, iż rozszerzenie autonomii krajów nawet przed reformą wyborczą do sejmów mogło przedstawiać jakiekolwiek niebezpieczeństwo. Reforma wyborcza do Sejmu z chwilą uchwalenia reformy wyborczej do Rady państwa, jest tak bardzo nieuniknioną, że najzagorzalsi nawet zachowawcy nie będą mogli się jej opierać. Im większe zaś wpływy i znaczenie przysądzone będą rządowi krajowemu i Sejmowi, tem mocniejsze będzie parcie do reformy wyborczej do Sejmu, tem bardziej stanie się ona koniecznością, której nikt i nic oprzeć się nie będzie wogóle.

O ile rezolucja Koła polskiego wlewa otuchę w serca nasze, o ile możemy być z niej dumni, o tyle znowu przygnębiające i smutne wrażenie robią rozprawy pierwszego dnia obrad w Izbie posłów. Pomimo, że wobec reformy wyborczej kraj cały, bez względu na różnice narodowe i partyjne, ma pewne interesy wspólne, w dniu tym aż 3 posłów z Galicji z największą zaciętkością obrzuciło błotem nie jedną nawet warstwę naszego społeczeństwa, ale cały niemal ogół. Szlachtę, prasę polską i inteligencję urzędniczą starano się przedstawić jako ludzi zdolnych do największych zbrodni. Rozmyślnie jakoby fałszuje się prawdę, rozmyślnie wywołuje się zaburzenia, rozmyślnie i cynicznie przelewa

się krew niewinną i niema nawet jednostek, którymby można było powierzyć śledztwo w sprawie podobnej.

Z takimi niecznymi oskarżeniami występowała godna trójka pp. Romańczuk, Breiter i Daszyński. Stronnictwo, do którego p. Romańczuk należy, uznało Gontę i Żeleźniaka za bohaterów narodowych i pała nienawiścią do kultury polskiej, która imponuje im, lecz której za swoją nie uznają. Nie możemy się tedy zbyt dziwić i oburzać na jego zachowanie się. P. Breiter należy znowu do narodowości austriackiej. Może on jednocześnie występować jako Polak, Rusin i Niemiec, jest hospitem klubu ruskiego, rzucano mu niejednokrotnie w twarz organizowanie zbójcekich napa-
dów, przekupywanie wyborców i t. d. P. Breiter należy przeto do ludzi, których poparcie raczej za ujmę uchodzić może.

Inne natomiast stanowisko zajmuje w tej trójce p. Daszyński. Drapuje się on od czasu do czasu w płaszcz patryotyzmu polskiego. Z jego ust padają niekiedy zapewnienia, nie tylko, że jest „także i Polakiem“, ale nawet oświadczenia, że pójdzie w odpowiedniej chwili walczyć o niepodległość Polski. Nie dość na tem, dla innych zaborów podnosi on konieczność polityki samodzielnej, niepodporządkowującej się socjalistom niemieckim i rosyjskim, dla Królestwa rzuca nawet hasło podjęcia już teraz walki o niezależność. I jednocześnie ten szalbierz polityczny robi co może, aby zożydzić naród polski wobec całego świata w parlamencie wiedeńskim i dzielnicę, w której działa, pozbawić wszelkiej samodzielności. Oświadcza on publicznie, że o ilość mandatów polskich nawet po zaprowadzeniu głosowania powszechnego mu nie chodzi, bo socjaliści czescy i niemieccy bronić jakoby będą lepiej interesów ludu polskiego, niż własni jego przedstawiciele.

Publicznie też w parlamencie oświadcza, jakoby w kraju budziła się tęsknota do wymiecionych przed kilkudziesięciu laty Precliczków wszelkiego rodzaju.

I rzecz charakterystyczna. W napaściach na społeczeństwo polskie p. Daszyński jest najzacieklejszy wówczas, gdy sponiewieranie takie leży w interesie któregoś z ministrów wiedeńskich.

Dla przysłużenia się „mieszczańskiemu synowi“, p. Daszyński nie cofnął się nawet przed uwłaczaniem czci niewieściej osoby zmarłej i żadnej roli politycznej nieodgrywającej, nie cofnął się więc przed tem, przed czem zawahałby się każdy uczciwy człowiek, a tembardziej człowiek, który w życiu swoim miał sam do czynienia z zarzutami tego rodzaju. I dziś, gdy Koło polskie jest na stopie wojennej z rządem, p. Daszyński śpieszy ostatniemu z pomocą, zapominając o elementarnych obowiązkach wobec własnego społeczeństwa.

Daszyńscy istnieć mogą wszędzie, bolesnem jest jednak, że ma on uznanie nie tylko wśród niezaasmilowa-

Wychowawcze zadania ogółu.

Ciąg dalszy.

Oto drugi przykład. Uznajemy dość powszechnie obowiązek społeczeństwa do dania jednostce t. zw. elementarnego wychowania. Otóż ongi formułka tego wychowania była niezmiernie prosta: chodziło o to, aby przyszły obywatel umiał „czytać, pisać i rachować“.

Dziś rozumiemy doskonale, że to nie wystarcza. Tymczasem jednak szkoła elementarna nic ponadto nie daje. Nie koniec na tem. Jesteśmy dziś podobno demokratami. Rozumiemy, że ogół cały ma prawo do t. zw. wykształcenia ogólnego. Tymczasem dotąd utrzymujemy niedorzeczny i kastowy podział trzystopniowy systemu wychowawczego, który nie odpowiada żadnej realnej potrzebie społeczności. Mamy więc szkoły elementarne, których ukończenie jest niewystarczające. Dalej mamy szkoły średnie, które uczą nas za dużo jeśli chodzi o wiadomości niezbędne, za mało zaś, jeśli mamy na myśli naukę.

Mamy wreszcie wychowanie wyższe — mandarynat udyplomowany, dostępny właściwie dla wybrańców z uzdolnienia i uposażenia, ku któremu jednak pchamy całą naszą młodzież, jak ku jedynej bramie zbawienia! I cały ten trójczony system, jest właściwie zamaskowanym instytutem kastowości, niczem więcej, co zresztą zrozumiał już zachód oświecony i z czem się rozprawia Anglia, z czem Francja walczy od lat kilkunastu, co w Stanach Zjednoczonych przeżyło zwycięzko kryzys.

Mówi prof. Ernest Lavitte, chluba wszechmocy pa-
ryskiej:

„...Obecna metoda wychowania nie odpowiada potrzebom epoki. Zbyt wiele w niej przeżytków przeszłości... Wychowanie po tylu rewolucjach, które przeobraziły świat, jest dziś jeszcze takim samem prawie, jakiem było ongi. Wychowanie nowe powinno założyć sobie dostarczanie społeczności nowoczesnej ludzi takich, jakich ta społeczność potrzebuje t. j. ludzi samodzielnych — podobnie jak wychowanie dawne dostarczało dawnej społeczności przedewszystkiem — ludzi uległych“.

I na każdym szczeblu, na każdej konwencyonalnej „klasie“ tego systemu wychowawczego, obserwatorowie współcześni ze zgrozą widzą marnotrawstwo siły publicznej i osobistej, bezcelowość i chybotę zamiary. Typ szkoły średniej zwłaszcza obfituje w te przykłady.

Oto co mówi o typie tym Juliusz Lemaitre, ten przecież prawdziwy arbiter elegantiarum w rzeczach literatury:

„Przeciętny maturzysta klasyk jest to młodzieniec, który nie umie łaciny, ni greki, lecz który nie zna także ani języków nowożytnych, ani geografii, ani nauk przyrodniczych — jest to słowem potworek swojego rodzaju — jedno cudowne nic“.

Tyle o „klasykach“.

Realistów zaś inny świetny przedstawiciel reformy szkolnej, profesor i historyk Ernest Laviffe, nazywa „młodzieńcami, nadzianymi niestrawionymi kawałkami encyklopedyi“.

Szczególna rzecz!

Z któregożkolwiek punktu rozpoczynamy rozglądać się krytycznie w stosunkach szkoły współczesnej — dochodzimy do tych samych typowych zjawisk, do tych samych zwichnięć. Te same utyskiwania na posadomanię we Francji i w Niemczech, co u nas, zrodziła

szkoła, której celem jest dyplom. Te same typy „wielkiego cudownego nic“ wypuszczają w świat wszędzie, gdzie istnieje. Tę samą budzi w ludziach czujących i myślących tęsknotę za szkołą, którąby zerwawszy z konwencyonalnym „systemem“ stanęła raz oko w oko z realnymi potrzebami życia.

Tu — „wypędk“, tam — jałowi inteligenci, gdzie indziej — Hanieleci w akcyzie, a wszędzie — miedobitki życia, zwyciężeni przed walką!

I nieuchronnie, czy to w naszych ubogich stosunkach, czy w przebogatej Francji — potrzeba wyzwolenia przyszłości od tej zmory konwencyonalnego wychowania — prowadzi umysły do zrozumienia wielkiego pewnika: że wychowanie jest to — usamodzielnienie człowieka.

III.

Ów „człowiek samodzielny“, idealny produkt idealnego wychowania — nie jestże jakąś utopią w rodzaju „człowieka natury“ — nie jestże pokorną fikcją szlachetnie nierozumnych marzycieli? I nowy system wychowawczy, który ma takiego człowieka w życie wprowadzić — nie jest li jednym z obłądów, na które łatwo zapada nasz mózg przemęczony, w dawnym wychowawczym systemie?

Czy wreszcie, gdy pierwsze i drugie nie jest mrzonką, czy podobna sprawę wychowawczą jasno wyłożyć setkom i tysiącom rodzin, znękanym troską o byt dzieci, lecz nieświadomym dróg i sposobów?

Spróbujemy po kolei odpowiedzieć na te pytania.

Oto np. świadectwo, stwierdzające istnienie „człowieka samodzielnego“.

— My (tj. Francuzi), produkujemy „inteligentów“. Anglicy kształcą ludzi. W energicznym uścisku dłoni

wanych mieszkańców Stradomia i Kazimierza, bolesnem jest, że za swego przewodcę uważa go też część naszej rdzennej ludności i że ta część nie bierze mu za złe wszystkich jego szalbierstw politycznych i ohyd moralnych. Świadczy to, że dużo jeszcze pracować należy, aby wzmocnić poczucie jedności narodowej w masach i podnieść ich poziom umysłowy i moralny.

Potępiając bezwzględnie ohydny sposób uzasadniania wniosków nagłych przez 3 posłów galicyjskich, uznajemy konieczność śledztwa w całej sprawie. Należy zbadać przyczyny krwi rozlewu i ukarać winnych, jeśli winni istotnie się okazać.

Kto nie był sam osobiście na wiecach ruskich, nie słyszał sam wygłaszanych mów, nie może ani stwierdzić stanowczo, że podburzano tam ludność, ani temu zaprzeczyć. Chcielibyśmy wszyscy, żeby zapewnienia wnioskodawców były prawdziwe. Nie powinni się jednak dziwić, że twierdzenia przeciwnie znajdują wiary powszechną. Jeżeli na wiecach w Krakowie padają głosy o stryczkach i cepach, jeżeli p. Wityk mówi w Wiedniu na zgromadzeniu socjalistów austriackich i z ich aprobatą o mordowaniu szlachty, jeżeli Narodny komitet wydaje manifesty, pełne ukrytych pogroźek, jeżeli p. Budzynowski drukuje wezwania do palenia Polaków i żydów, jeżeli wreszcie biskupi ruscy w listach pasterskich nawołują muszą księży do umiarkowania, jeżeli dzieje się to wszystko i wiele jeszcze innych rzeczy, to cóż naturalniejszego, jak przypuszczenie, że na wiecach ruskich powtarzać się to wszystko musiało.

Podobnież nikt nie zbadałszy rzeczy na miejscu, nie może wydać sądu nad zachowaniem się przedstawicieli władzy politycznej i armii w Niżniowie i Ładzkim. Ani korespondencje w pismach, ani świadectwo posłów Oleśnickiego i Breitra nie mogą być uznane za dostateczne. Śledztwo winno sprawę całą wyświecić, a przez to przyczyni się, mamy nadzieję, do zapobieżenia podobnym smutnym wypadkom na przyszłość.

Z wrażeń i rozmów.

Wiedeń, 7 marca.

(A) W drodze telegraficznej zakomunikowałem „Słowo Polskie” wrażenie, jakie rezolucja Koła wywarła w świecie politycznym niemieckim. To wrażenie równało się owemu, jakie wywołuje w nas niemita niepodziękanka.

Niemcy w gruncie rzeczy nie chcą głosowania powszechnego. Łatwo zrozumieć! Z ich stanowiska dzisiejsza ordynacja wyborcza jest najlepszą; głosowanie powszechne przyniesie im straty na rzecz socjalistów, Czechów i Słowaków. Nie śmieli przecież postawić kwestyi jasno. Pozowali i pozuja na rybnów i kłobasę. Oświadczyli się tedy za głosowaniem powszechnem, licząc, iż Koło polskie będzie zaciekle zwalczało ową reformę i nie dopuści do jej uchwalenia.

Nagle zapada rezolucja Koła polskiego, rezolucja, która jasno i wyraźnie oświadcza się za głosowaniem powszechnem, bezpośredniem i tajnem. Taka rezolucja zaparła Niemcom dech w piersiach. Co tutaj robić? Kto wie, czy nie trzeba będzie otwarcie wystąpić przeciwko reformie wyborczej? Zaczęto więc w dziennikach wiedeńskich na wszystkie strony obracać, wywracać, nicować rezolucję Koła polskiego, byle tylko udowodnić,

młodego Anglika przeczuwamy przyszłego zdobywcę. Jest to młodziak o krzepkich mięśniach, zdrowy na ciele i duchu. Można go śmiało pchnąć na drogę życia: pójdzie po niej bez wahania, ale i bez fanfaronady, pójdzie spokojnie, z prostotą. Wszystko to zaś dlatego, że w szkole angielskiej dziecko się kształci, podczas gdy w naszej — zniekształca.

A oto, mówiąc o straszliwej stracie czasu, na jaką młodzież naraża nasza szkoła średnia, zwłaszcza klasyczna, Demolins stwierdza, że „w Anglii, ani w Stanach Zjednoczonych trudność ta wcale nie istnieje. Wyjąwszy niewielką liczbę takich, dla których znajomość języków starożytnych jest bądź to istotnie potrzebną, jak np. księży, uczeni, bądź też służy niejako do ozdoby, jak synowie bogatych domów, ogromna większość łaciny i greki wcale się nie uczy, lecz w odpowiednich szkołach przygotowuje się odrazu do zawodów: rolniczego, handlowego, przemysłowego”.

Kto zaś pragnąłby się dowodniej przekonać o tem, że „człowiek samodzielny” nie jest fikcją i że system wychowawczy, produkujący takich ludzi istnieje i owoc daje — ten niech rozejrzy się po świecie. Jest to łatwiejsze bądź co bądź od przestudyowania historii wychowania, która doprowadza do tych samych pewników. Tym, którzy nie mogą naocznie przekonać się, jak kipi życie tam, gdzie dzielność ludzka sama sobie wyrąbuje drogę, gdzie pionierstwo leży we krwi zdrowych organizmów, gdzie stanie o własnych siłach nikogo nie dziwi, niech wreszcie wystarczy obfita zresztą i pouczająca literatura w przedmiocie „nowego wychowania” we wszystkich językach.

Tu jednak, gdzie nie możemy przytoczyć entuzjastycznych sprawozdań uczniów paryskiej szkoły politycznej, ni ankiet Demolins’a, ni debatów prasy francuskiej, ni programów i dat szkolnictwa angielskiego lub amerykańskiego, tu rzecz zamknąć musimy w toku samego rozumowania.

iz reprezentacja polska odrzuca głosowanie powszechne. Chwycono się faktu, że Koło polskie nie zażądało równego prawa głosowania. Lecz trudno go żądać, skoro projekt rządowy wcale nie daje tej równości i pan baron Gautsch miał przynajmniej na tyle dobrego smaku, że sam prawie nic nie mówił o owej równości. Z braku więc owego słoweczka „równe” w rezolucyi, doprawdy niepodobna wywnioskować, iż Koło chce zwalczać powszechne prawo głosowania.

Przeciwnie, Koło polskie poprze reformę wyborczą, gdy dostanie odpowiednią ilość mandatów i dzięki rozszerzeniu autonomii kraju zapewni narodowi polskiemu w zaborze austriackim wszelkie warunki rozwoju.

„Polnische Korrespondenz”, poinformowawszy się u prezesa Koła polskiego, doniosła, że delegacja polska żąda co najmniej 110 mandatów to jest zastosowania do Galicyi klucza bukowińskiego. Otwarcie wyznajemy, że ta liczba 110 mandatów wydaje się nam za niską wobec podniesienia ogólnej liczby mandatów do 455. W tej kwestyi rozmawiałem wczoraj z pewnym bardzo wybitnym posłem polskim. Oświadczył on między innymi:

— Proszę pana, Koło polskie oświadcza się za głosowaniem powszechnem, dowiodło wymownie, że wcale nie hołduje popędowi reakcyjnym i nie jest wrogiem wojsności, jak to lubią zarzucać politykom polskim agitatorzy ruscy. Teraz atoli kolej na rząd, aby dowiódł czynem, czy chce istotnie doprowadzenia reformy wyborczej do skutku. Koło polskie zgadza się na reformę i tylko stawia warunek powiększenia liczby mandatów. Jeżeli baronowi Gautschowi zależy seryo na reformie, niech naprawi krzywdę Galicyi i niech da krajowi odpowiednią ilość mandatów. Wówczas Koło jak jeden mąż będzie głosowało za reformą. Niemców Gautsch nie potrzebuje się obawiać. Tym ludziom brakuje odwagi do głosowania przeciwko reformie. Nie będą jej mieli nawet i wtedy, jeżeli rząd przyzna Galicyi taką ilość mandatów, jaka się jej należy na podstawie choćby klucza bukowińskiego. Baron Gautsch, przyznając Galicyi należną jej ilość mandatów, może mieć reformę wyborczą gotową za dwa miesiące, może i prędzej.

— Dziwić się trzeba Rusinom — mówił do mnie znowu inny poseł, bardzo świątły i bardzo czynny — że nie idą z Kołem polskiem solidarnie w sprawie pomnożenia liczby posłów z Galicyi. Takim solidarnem z Polakami wystąpieniem dowiedliby i zmysłu politycznego i własnemu narodowi oddaliby wielką usługę. Boć rząd wobec łącznego postulatów Polaków i Rusinów musiałby znacznie podnieść liczbę mandatów galicyjskich. A równocześnie dzięki zwiększeniu tej liczby zniknęłoby jedno z źródeł, podsycających ciągle spór rusko-polski. Większa ilość mandatów, przyznana Galicyi, pozwoliłaby trwale zadowolić obie strony. Rusini spóźnili się w tej mierze — dodał ów poseł — ale w rzeczach dobrych lepiej poprawić się choćby o godzinę później, niż nigdy. Rusini powinni pamiętać o tem, o czem wiedzą politycy polscy, że w parlamencie podczas starć w kwestiach ważnych, politycznych i gospodarczych, rozstrzyga w ostatecznej instancyi nie inteligencja, lecz liczba głosów. A kwestya dobrobytu i kultury Galicyi, ilość jej dróg żelaznych, zakładów użyteczności publicznej, nakładów rządowych, wszystko to niesie pożytek także i Rusinom. W owych sprawach głosy ruskie powinny się łączyć z polskimi. Im więcej owych głosów w parlamencie, tem lepiej dla kraju.

Dla samej jednak ciągłości myśli narodowej stwierdzimy tu przedewszystkiem, że schylek wieku XVIII był w Polsce momentem potężnego ruchu w kierunku tejsze „nowej szkoły” i ideału „samodzielnego człowieka”. To nawet nas skrzepi w rozterce obecnej.

I wówczas zwalano konwencyonalną i przestarzałą szkołę, której treść stanowiła zwierzchnia i epoce nieprzydatna teologia i scholastyka — na miejsce ich wprowadzając — naukę. Otóż „teologia” była ongi czemś praktycznem w społeczeństwach rządów duchowieństwa podległym, nauka zaś stała się potęgą dla społeczeństw nowoczesnych. A zbawienne skutki naprawy rosły cudownie szybko, jeśli wierzyć mamy historykom. W społeczeństwie przesiąkniętem przesądami, gdzie światłego wizytatora szkół, kanonika Jezierskiego, szlachta zśladzała ze stanowiska za to, że śmiał jej dzieciom doradzać pracę i zasługę osobistą, a nie chępienie się klejnotem herbowym, w społeczeństwie o którym Ignacy Potocki wyraził się, że mu wiedzę wszczepiał tak żmudnie jak ci co ewangelię dzikim ludom opowiadają — w społeczeństwie tym jednak reforma się dokonała — i jak skutecznie! — A osiłą reformy i tam była troska o usamodzielnienie człowieka.

Na miejsce oto starej szkoły z której „wychodził młodzik nadęty, że umiał cokolwiek języka, którym nigdy nie miał mówić” (łaciny naturalnie) — stanęła szkoła nowa, która była „źródłem czystym i obfitym prawdziwego i użytecznego oświecenia” (Świtkowski cyt. przez Smoleńskiego). Zamiast sporów i dysput jałowych wprowadzono naukę „fizyki” a przy niej zalecano, że uczniowie „niekiedy uwiadamiać się będą o cenie rzeczy na targach i w kramach, przypatrywać się rzemiosłom i dziełom różnych kunsztów, uważać sposoby w robocie, roztrząsając ich dokładność i wady”.

(C. d. n.)

ANTONI POTOCKI.

List pasterski

ks. arcyb. Bilczewskiego.

Czytając słowa tego listu, doznaje się takiego uczucia, jakby się weszło naraz do celi klasztornej bez pośrednio z gwaru wielkiego miasta z uszami pełnem jeszcze odgłosów pędzącego naprzód życia, do celi, w której otoczyła nas naraz cisza kościelna z jej uroczystą powagą i zasluchaniem się we wspomnienia dawnych czasów i dawnych ludzi. Cały styl, wszystkie obrazy, porównania, przykłady z historii rzymskiej i wzmianki o dawnej Grecyi, cytaty z pisma św. i sławnych kaznodziejów, wszystko to nosi cechę niedziśniej-szą, cechę starożytności — odbijającą jaskrawo od dzisiejszych uczuć i wyobrażeń, od dzisiejszego sposobu argumentowania i wpływania na masy.

Ks. arcybiskup chce przedewszystkiem „pokrzepić swych wiernych na duchu” „pocieszyć ich w tak ciężkich czasach”.

Ta strona moralno-etyczna listu wybija się na plan pierwszy, ona stanowi istotny jego charakter. Jak być dobrym człowiekiem — oto pytanie, koło którego obraca się treść wywodów listu.

Druga strona listu, to ta, którą możnaby nazwać społeczno-polityczną. Ks. arcybiskup przechodzi główniejsze kwestye z życia publicznego i wyraża o nich opinię.

Najsilniejszy jest tu wstęp o socjalistach i ich działalności w Królestwie, kierowany głębokiem oburzeniem i prawdziwą siłą uczucia. „Zepsuli oni obyczaje tysięcy robotników i włościan polskich. Zrujnowali na długie lata handel w miastach; sprowadzili bankructwa wielkich i małych przedsiębiorstw przemysłowych; rozłali krew bratnią; tysiące rodzin doprowadzili do ostatejnej nędzy i rozpacz. I podczas gdy lepsza część narodu nad tem boleje, oni się prawie cieszą spustoszeniem”.

Zdawałoby się, że list, który z taką siłą potępił zbrodniczą działalność socjalistów w Królestwie, znajduje równe słowa oburzenia na analogiczną agitację radykalną wśród ludu ruskiego w Galicyi; lub przynajmniej, że poda słowa poparcia dla tej ludności polskiej, która broni swych praw narodowych wobec ataków hajdamaczyzny, i słowa wezwania dla tej części ludu polskiego, która zapomniawszy o swej narodowości, uległszy wpływom radykałów ruskich, razem z uczuciami narodowymi i językiem polskim, straciła również związek z kościołem rzymsko-katolickim. Wiadomo, że tysiące takich dusz zabranych zasiłko kościół grecki, a niestety w znacznej części i obozy hajdamaczyzny.

Niestety „List” pomija to wszystko i na tym właśnie punkcie okazuje szczególną łagodność i miękość. Należy przypuszczać, że słowa, mówiące o stosunku z Rusinami, powstały chyba jeszcze znacznie przed najnowszą agitacją ruską, tak bowiem niegdyś z obecnym stanem rzeczy brzmią niektóre ustępy n. p. ten, w którym znajdujemy twierdzenie, że „lud ruski chciwie słucha każdej nauki o zgodzie obu narodów” i że wierni nie mają się „czego bać ze strony ludu ruskiego”.

Silnie jednak mimo to wszystko podkreślone są prawa Polaków do tej ziemi, położone veto przeciw dążnościom zagarnięcia jej wyłącznie przez Rusinów. „Polacy — są słowa Listu — mają tem większe prawo siedzieć we wschodniej Galicyi, a nawet dalej aż po Kijów, bo bronili oni całe wieki ludu i ziemi ruskiej swojemi piersiami przed poganami”.

Bardzo ważne jest stanowisko, jakie zajął ks. arcybiskup w sprawie udziału księży w życiu obywatelskiem. Stanowisko to jest na wskroś kościelne, dalekie znów od całego współczesnego życia i dzisiejszych wyobrażeń. Wprowadzie przyznaje ks. arcybiskup kapłanom „prawo brania udziału w życiu obywatelskiem”, ale zarazem zbytnio podkreśla, że to tylko prawo, nie obowiązek. „Kapłan powinien tylko wyjątkowo zajmować się polityką”, a w każdym razie — czytamy dalej — „zawsze iść przed stronnictwami, aby żadnego parafianina nie zrazić i wszystkich posiadać zaufanie”. Obawiać się można, aby ta bezpartyjność nie była osiąganą kosztem unikania wszelkich spraw obywatelskich i zrzeczenia się wpływu na realne życie publiczne. Tak te wskazówki mogą być pojęte.

Po za temi głównymi rzeczami podnosi „List” kilka spraw ważnych i pożytecznych jak np. wstrze-mięźliwość od trunków, potrzebę poprawy losu nauczycieli ludowych itp.

Wreszcie rzuca myśl utworzenia „Związku katolicko-społecznego” i podaje statuty tego „Związku”. Charakterystyczną jest rzeczka, że w § 2, określającym cele „Związku” — cele narodowe (obrona praw i interesów narodowych) postawione są na trzecim miejscu po celach katolickich i społecznych.

Oto główne myśli i dążności wyrażone w ostatnim „Liście pasterskim”. Dążność etyczna wybija się w nim na plan pierwszy, charakteru i znaczenia politycznego nie posiada.

Najlepszym pokarmem

dla dziecka osobiście w pierwszym okresie życia, jest mleko zdrowej matki, dobrej karmicielki. Gdy jednak pokarmu tego brak lub jest niedostatecznym względnie matka nie znajduje się w wszystkich warunkach dobrej karmicielki.

maczka Gurgula

jest jedynym środkiem żywym i odżywczym, który ten brak skutecznie zastąpi.

to najlepszy w aptekach.

Prasa rosyjska o awanturze na uniwersytecie lwowskim.

Z gorzkim uczuciem — pisze „Ruś” — przeczyta każdy Słowianin ostatnie wiadomości z Galicyi. Naturalnie „Ruś” ma na myśli krwawe zajście w Niżniowie i burdę w uniwersytecie lwowskim. Pismo to opiera się na telegramach anstryackiego Biura korespondencyjnego, które — rak wiadomo — nie stara się o zbyt ściśle podawania faktów z krainy tak odległej od Wiednia, jak jest Galicya. Pokazuje się, że „Ruś”, choć wychodzi w Petersburgu, daleko ma lepsze wiadomości o naszych stosunkach, aniżeli Biura korespondencyjne, albowiem prostuje słowa telegramu, że przyczyną zajść w uniwersytecie lwowskim było oświadczenie polskiego rektora, że „od tej chwili urzędowym językiem uniwersytetu będzie język polski”. Jeżeli się nie mylimy — pisze „Ruś” — język polski był i dotychczas językiem urzędowym.

Ale nie o te drobiazgi idzie — pisze „Ruś” dalej — główna rzecz w tem, że lwowski skandal dostarcza żeru wrogom Słowiańszczyzny i grozi wzmocnieniem powątpiewań, czy zbliżenie się Rosyan z Polakami jest możliwe. Przeciwnicy tego zbliżenia będą znowu mieli sposobność do rozpraw na temat polskiego szowinizmu. A wszystko się to stanie „ad majorem Germaniae gloriam”, jeżeli będziemy tak naiwni, iż nie wnikiemy w głąb rzeczy.

Dla właściwej oceny sprawy, należy przedewszystkiem zauważyć, że miejscowa galicyjska sprawa rusko-polska ma tylko częściowy i daleki stosunek z ogólną sprawą polsko-rosyjską. Przyzwyczajono się wogóle zarzucać Polakom, że walcząc o równouprawnienie z Rosyanami w Rosyi, zaprzeczają tego równouprawnienia Rosyanom (?) we wschodniej Galicyi i prowadzą starą politykę ich ucisku.

„Polacy (są dalsze słowa „Rusi”) zawsze gorąco protestują przeciw temu zarzutowi, dowodząc, że Małorosyanie żyją w Galicyi swobodniej, niż w Rosyi. Nie będziemy wchodzić w rozsądzanie tego sporu — sądźmy, że gdyby udało się połączenie Polski w jej składzie etnograficznym (o czem innem Polacy nie marzą), to polski naród w takiej uroczystej chwili lekkoby się pogodził z myślą utracenia swej hegemonii w Galicyi wschodniej, która na teje same zasady etnograficznej powinna być połączona z resztą Małorosyi. Obecnie jednak Polacy trzymają się tego, co mają, bronią swojej władzy, gdzie ją mieć mogą, i będą bronić dopóty, dopóki nie nastąpi ostateczne ich pojednanie z narodem rosyjskim. Trzeba przyznać, że z ich punktu widzenia postępują słusznie, gdyż polityka zawsze i wszędzie opiera się na interesach realnych, które nie mogą być przynoszone na ofiarę teorii, a rosyjsko-polskie pojednanie, bądź co bądź, jest to jeszcze teoria.

„Poza tem — pisze „Ruś” dalej — spór wschodnio-galicyjski ma pewien specjalny charakter na tle państwowości austriackiej. Trzeba przyznać, że polityka Rusinów galicyjskich przyjęła w ostatnich czasach potworne antysłowiańskie formy. Od szeregu lat niemiecka agitacja dąży do ułowienia Rusinów w niemieckie sieci. — W Berlinie pojawiła się cała literatura, dowodząca łączności interesów Niemców i Rusinów. I te zabiegi germańskie przynoszą już owoce. Już posłowie ruscy w parlamencie wiedeńskim trzymają z Niemcami przeciw Słowianom; już w samej Galicyi żądają Rusini urzędowego języka niemieckiego, ażeby pozbyć się polskiego. Przy

nowem prawie wyborczem Rusini rozporządzając 31 mandatami, będą mogli przyczynić się do zwycięstwa Niemców nad Słowiańszczyzną. Może być, że ci Niemcy, którzy się zgadzają, ażeby na 455 posłów było wszystkiego 205 Niemców, mają przekonanie, że przy pomocy Rusinów utrzymają swoją hegemonię.

„W tem sromotnem — kończy „Ruś” swój artykuł — położeniu dla Słowiańszczyzny, bardzo lekko zrzucać winę na Polaków. Nie zapomnijmy jednak o tem, że i my nie jesteśmy bez winy, jeżeli Polacy, dzięki naszemu barbarzyńskiemu nad nimi panowaniu, bywali nieraz wrogami sprawy słowiańskiej”.

Wiadomości polityczne.

WOJNA DOMOWA WE FRANCYI?

Mający dobre informacje z kół katolickich, jako jeden z organów opozycji przeciw ustawie separacyjnej, dziennik „L'Echo de Paris”, zamieszcza następującą korespondencję z Rzymu:

„Manifestacje coraz poważniejsze, jakie się odbywają we Francyi z powodu inwentaryzowania, wywierają tu głębokie wrażenie. Trzeba otwarcie powiedzieć, że się je wyzyskuje jako nowy argument na korzyść nieprzyjęcia ustawy, gdyż — jak zwracają uwagę niekiedy — jeżeli prosta operacja inwentaryzowania prowokuje opór podobny, co by się stało, gdyby katolicy odmówili przyjęcia ustawy separacyjnej, jeżeliby zmusił rząd, aby ich wypędził z ich 40.000 kościołów? Czy nie można spodziewać się, iż rząd cofnąłby się przed takim powstaniem, którego sła byłaby nieprzewidywaną? Takie są zdania, które dają się słyszeć aż w bezpośredniem otoczeniu papieża. Nie myślę oceniać wrażeń, lecz poprzestaję tylko na ich sygnalizowaniu wam. Jest pewnem, że zwolennicy oporu zyskują z dniem każdym na terenie. Pewien wybitny katolik francuski, który zajmuje tu wysokie stanowisko, mówił mi dzisiaj: „Aż dotąd byłem optymistą i sądziłem zawsze, że papież zgodzi się na lojalną próbę, teraz zaczynam w to wątpić”. To zdanie, a wiem to z dobrego źródła, podziela również wielu członków świętego kolegium. W każdym razie, w obecnym stanie rzeczy, nikt nie może przewidzieć, jakim będzie ostatnie słowo papieża.

Gdyby przewidywania te się sprawdziły, gdyby katolicy francuscy sprzeciwili się wprowadzeniu ustawy separacyjnej, mianowicie utworzeniu „stowarzyszeń wyznaniowych”, coś w rodzaju naszych „konkurencyj parafialnych”, któreby objęły kościoły, ale starali się utrzymać kościoły w dzisiejszej formie posiadania, a w tym celu nawet zmusili rząd do użycia siły, to nie ulega wątpliwości, że przysłoby do formalnej wojny domowej we Francyi. Wszakże już dziś francuskie dzienniki katolickie i konserwatywne podają wiadomość o zajęciach przy inwentaryzacji pod tytułem: „Wojna religijna”. Ta wojna domowa równoczesna z agitacją rewolucjonistów, którzy działając od dołu, na prostych żołnierzy i rekrutów, starają się rozłupić karność armii francuskiej, ubezwładniałaby Francję i to prawdopodobnie na długo, jako pierwszorzędnym mocarstwowi czynnik w polityce światowej.

CHINY I MOCARSTWA.

Posłowie Anglii i Francyi w Pekinie złożyli rządowi chińskiemu energicznie wystylizowaną notę, w któ-

Było naprawdę i długo cieszyło młodą autorkę, aż po pewnym czasie nowe wrażenia, nowe wypadki przykryły je pyłem szarzyzny, zubożnienia.

VII.

W ciągu pobytu w Szwajcaryi otrzymywała Zosia niejednokrotnie listy od matki i siostry z prośbą, żeby bądź to wróciła na stałe do rodziny, bądź też przynajmniej przyjechała na kilka tygodni ojcyste odwiedzić strony.

Jednak mimo gorących nalegań, dziewczyna nie dała się nakłonić do opuszczenia pensjonatu pani Withwood.

Pocóżbo wracać miała i do kogo?... Poto może, aby zamieszkać pod dachem człowieka, którym dziś gardziła, lub sprowadzić się do Olchowca na utrapienie brata? Jeżeli już przed laty istniała głęboka przepaść między nią a Zdzisławem, dziś niewątpliwie owa czeluść stała się o wiele głębszą i przykrzejszą — więc poco i do kogo?

Wprawdzie mogła zamieszkać, gdzieś oddzielnie z matką, niekoniecznie w domu państwa Anatolów, lecz tej kombinacji nie podsuwała jej matka, ona zaś nie wystąpiła z nią sama, bojąc się, aby jej nie pomawiano, że wciąż jeszcze żywi żal ku siostrze i szwagrowi.

Zresztą pocóż miała opuszczać gościnny pensjonat genewski, skoro u boku Alicyi było jej tak dobrze, serdecznie i ciepło, skoro tyle tu korzystała i tak dosadnie pojęła wartość uczucia, myśli, wiedzy, czynu!

Podczas drugich wakacyi odbyła z Alicją po-

rej żądają zupełnej satysfakcyi za morderstwa misyonarzy w Nanczang i odszkodowania strat, poniesionych przez angielskich i francuskich poddanych podczas ostatnich rozruchów w tej prowincyi.

Rozkład zagranicznych statków wojennych na wodach południowo-chińskich jest następujący. W Hong Kong stoją amerykański pancernik „Ohio”, niemiecki „Fürst Bismarck”, dwa angielskie krążowniki z ośmiu kontrtorpedowcami i trzema kanonierkami. W Szangaju dwa angielskie krążowniki i dwa niemieckie kontrtorpedowce. W Kinkiang jeden angielski i jeden francuski statek depezwowy. Na rzece Jangtse krąży pięć angielskich kanonierek, trzy niemieckie, jedna francuska i jedna amerykańska.

Prasa japońska otrzymała od rządu zakaz wspomniania o pułkach powracających do kraju z Mandżurii. Korespondenci europejscy w Japonii są zdania, że ani Rosya ani Japonia nie myślą demobilizować wojsk swych w Mandżurii w myśl traktatu — tłumacząc się stanem Chin.

Angielscy korespondenci w Tokio, Jokohamie i Nagasaki przyznają, że trudno im oceniać w Japonii rzeczywistą sytuację w Chinach. Prasa tokijska ogłasza co dzień depesze, opisujące ponure wypadki, te jednak rzucają słabe światło na ogólne położenie. Tylko redakcyjne artykuły stwierdzają jednomyślnie fakt, że wszystkie warunki grożą w Chinach niebezpiecznym wybuchem. „Niszi-Niszi Szimbo”, organ ministerstwa spraw zagranicznych, powtarza, że bez najmniejszej kwestyi ruch obecny w państwie niebieskiem jest szczególnie antycudzoziemski i że potrzeba tylko zapalki, by pożar się rozwinął olbrzymi. Jeżeli rząd pekiński nie podejmie bardzo energicznych kroków w najbliższej przyszłości, to

Chinom zagrozi rozbiór.

Organ przemysłowców japońskich „Szogio” przypomina, że przestroga dana Chinom niedawno przez Japonię, pozostała bez widzialnego skutku. Nie można ukrywać faktu, że „obecny ruch jest następstwem japońskich zwycięstw, które otworzyły Chinom oczy”.

Inne pismo „Czuwo” jest zdania, że Chiny stawiają lekkomyślnie sam byt swój na jedną kartę i że obowiązkiem Japonii jest uczynić wszystko możliwe, aby je od tego powstrzymać, zwrócić je na tory normalnych stosunków. Do Tokio nadszedł telegram, który sprawił ogromne wrażenie, że władze niemieckie sprowadziły napowrót z Tientsinu do Pekinu jedno z ciężkich dział na obronę swego poselstwa przeciwko możliwym atakom. Mówią, że około 500 rewolucjonistów gotuje się do wkroczenia do stolicy, że policja została uzbrojona w karabiny i dostała ostre naboje. Mówią także, że wysocy dygnitarze państwa w Pekinie zażądali dymisyi szefa rzezańców, nazwiskiem Lilienjing, podejrzanego o wysługiwanie się za pieniądze niemieckiemu poselstwu. Cesarzowa wdowa (która widocznie pozostaje dotąd przy życiu) ma być tem żądaniem oburzona, ale rzezańiec podał się już podobno sam do dymisyi.

MIEDZYNARODOWE PLANY REWOLUCYJNE.

Z Brukseli donoszą, że plenarne zebranie międzynarodowego biura socjalistycznego, które się odbyło w „Domu ludowym” w Brukseli, a w którym między innymi brali udział także pp. Jaurés i Vaillant imieniem socjalistów francuskich, Bebel i Kautsky ze strony socjalnej demokracji niemieckiej, wreszcie Veir-Hardie i Hyndmann z angielskiego „stronnictwa pracy”, na wniosek Vandervelda, przywódcy socjalistów holenderskich, powzięło następującą uchwałę:

droż do Anglii, Szkocyi i Irlandyi. I ta wycieczka sprawiła jej wielką przyjemność, a zarazem przyniosła jej jedną korzyść moralną. Na trzeci sezon była projektowana wyprawa do Stanów Zjednoczonych, gdzie Alicya miała odwiedzić całe gronko swoich uczennic, oddać rodzicom, a nowe stadko nieletnich wychowanek zabrać z powrotem do Szwajcaryi, atoli z nakazu lekarzy musiała w ostatniej chwili zaniechać podróży, wskutek czego ominęła Zosię sposobność bliższego poznania ojczyzny ekscentrycznych Yankesów. Te wakacje spędziły obie panie w górzystej Szwajcaryi nad jeziorem czterech kantonów — a były to może najprzyjemniejsze dla Zosi chwile, jakie kiedykolwiek przeżyła. Amerykanka mniej w tym roku oddawała się własnym studjom; rozporządzając zaś swobodnie czasem, tem chętniej poświęcała go młodej przyjaciółce.

Ślady starości, przedwczesnego wyczerpania i choroby sercowej poczęły coraz wyraźniej zarysowywać się na jej szlachetnem, pogodnem obliczu.

— Dopiero czterdziesty piąty rok życia liczę a przecież czuję, że czas mi wypocząć — mówiła do Zosi. — Zaczęłam pracować bardzo wcześnie, bo już w piętnastym roku biegałam od domu do domu i wygadywałam płuca. Później trzeba się było uczyć, wiele uczyć, bom przewodników nie miała. Pomyśl moje dziecko, ile to wymagało wysiłku nim córka biednego antykwarza nauczyła się uczyć, a zarazem usklaadała sobie tyle, że mogła odbyć z matką podróż do Europy i tu założyć pensjonat.

(D. c. n.)

20)

KAZIMIERZ ROJAN.

Jutrzenka.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

Była to barwna impressya rzucona na papier pod silnym naporem doznanych w cieśninie Ruftund wrażeń. Końcowy ustęp zanosił nieco nostalgiją młodego, skazanego na wygnaniu serca.

Cały obrazek, bezwiednie obrobiony po literacku, nosił na sobie piętno rzetelnego pisarskiego talentu.

Zoska odczytała pierwszą swą drukowaną pracę raz, drugi i trzeci i ledwie wierzyła własnym oczom.

— Tak, to moje... moje! — powtarzała niby druga Małgorzata, przeglądająca się swym jagodom w zwierciadélku podsuniętem jej przez pięknego wiodziciela.

I dziwna rzecz, drukowane słowo wydało się autorce o wiele piękniejszym, aniżeli pisane. Litera stały tu prosto, równiutko, jak czarne perełki, a mówiły od siebie o wiele gładziej, śmielej, potoczysiej, aniżeli koślawe zygzaki na listowym papierze.

Pierwsza drukowana praca!... Kogoż ona nie napawa dumą, radością, szczęściem?...

Odłożyła zeszyt na bok i zabrała się do wykładów, lecz niebawem, usmiechając się, wyciągnęła znów rękę po numer „Jutrzenki”, aby się tylko przekonać, czy „ono” tam naprawdę jest.

Zdzisław Zdanowicz w Krakowie

Cenniki ilustrowane na żądanie wysyła.

1059

słynne obuwie amerykańskie z fabryki
Florsheim & Co. w Chicago

„Z chwilą, kiedyby tajne lub publiczne wydarzenia mogły budzić obawy konfliktu między rządami i czyniły wybuch wojny możliwym lub prawdopodobnym, stronnictwa socjalistyczne krajów interesowanych, mają obowiązek z własnej inicjatywy, na wezwanie między-narodowego biura socjalistycznego, wejść w styczność bezpośrednią w celu ułożenia i przeprowadzenia środków akcji robotniczej i socjalistycznej, wspólnej i skombinowanej, ażeby zapobiedz i przeszkodzić wojnie. Równocześnie stronnictwa innych krajów zostaną zawia-domione przez sekretariat międzynarodowego Biura so-cjalistycznego i zebranie Biura odbędzie się jak najprędzej w celu postanowienia, jak należy wszędzie w łonie międzynarodowego stronnictwa socjalistycznego i klasy robotniczej zorganizować akcję, najbardziej odpowiednią do zapobieżenia i przeszkodzenia wojnie“.

Nie ulega wątpliwości, jakie to środki byłyby w razie nadejścia chwili odpowiedniej: demonstracje, strajki generalne, a przede wszystkim w gałęziach, któreby sparaliżowały mobilizację i paraliżowały ruch wojsk, powstrzymanie ruchu kolejowego, oddziaływanie na rekrutów, żołnierzy i rezerwistów, jednym słowem, cały arsenał środków rewolucyjnych. Jednym słowem byłoby to umiędzynarodowienie rewolucji.

KSIĘŻNICZKA ENA.

Obrzęd przejścia na katolicyzm księżniczki Eny Battenbergskiej, narzeczonej króla Alfonsa XIII, nie odbył się w Wersalu, jak zamierzano, lecz nad granicą Hiszpanii, w San Sebastian — i to jak wiadomo, — w dniu wczorajszym. Ceremonia odbyła się w kościółku, zwanym „El Antiguo“, w pobliżu słynnego pałacu drugiego cesarstwa, Miramare. Księżniczka zamieszkała w pałacu z królową Chrystyną, król Alfons w hotelu. Ani bawiący w blizkiem Biarritz król Edward, ani matka przyszłej królowej, ks. Beatrix, nie byli obecni na obrzędzie — byłoby to przeciw angielskiej konstytucji, skoro neofitką jest księżniczka panującej angielskiej rodziny. Ceremonii dopełnili hiszpański biskup wojskowy z katolickim biskupem angielskim drem Brindlem, który był przed laty kapłanem wojsk w Egipcie.

STRONNICTWO „ŻÓŁTYCH“.

W tych dniach odbędzie się w Paryżu kongres delegatów robotników i pracodawców, którzy w liczbie około 400.000 członków utworzyli stronnictwo „żółtych“, a raczej narodową organizację robotniczą i przemysłową, która działa równoległe z syndykata robotniczymi, znajdującymi się w ręku socjalistów. Organizacja ta zdążyła do czysto zawodowego zorganizowania Francji robotniczej, przemysłowej i rolniczej, to znaczy, że zamierza objąć nie ludzi jednych przekonań partyjnych, ale wszystkich Francuzów w celu „utworzenia lojalnej łączności“ wszystkich „czynników produkcji: kapitału, inteligencji i pracy fizycznej“.

Od udziału w kongresie wykluczeni są tylko ci, którzy należą do wyraźnie polityczno-partyjnej organizacji robotniczych i przemysłowych, a więc przede wszystkim robotnicy, należący do oficjalnych „Gield pracy“ i socjalistycznej „Generalnej konfederacji pracy“. Robotnicy i przemysłowcy zorganizowani będą mieli czynny udział w kongresie, inni otrzymają głos więcej doradczy.

Jest to więc akcja wyraźnie wymierzona przeciw organizacji socjalistów francuskich, która coraz to bardziej absolutnie opanowywa życie ekonomiczne we Francji, czyli, jak się okólnik, zwolujący kongres wyraża przeciw „anarchii“, pod której „ciosami przemysł i rolnictwo gotoweby zginąć“.

Program obrad obejmuje między innemi sprawę: „ochrony we Francji i zagranicą wyrobów francuskich“, „przypuszczenia robotników do kapitału i własności“, „narodowego zreorganizowania programu socjalnego“ itd.

Postawa Niemiec.

Agencja Reuters otrzymała następujący komunikat ze strony dobrze poinformowanego niemieckiego źródła:

„Pomimo skarg na niejasne określenie niemieckiej polityki w Maroku, jej główne wytyczne są światu od dawna znane. Jest zwyczajem niektórych kół przyznawać nam zawsze pragnienie zakłócenia pokoju. Dla czego — niewiadomo. To, co mówiono o Anglikach, że są narodem kupieckim, ma się nas, Niemców, tyczyć daleko więcej; skoro tak jest, to my się nie myślimy zgodzić spokojnie na utratę, lub częściowe zamknięcie tak ważnego targowiska, jakim jest Marokko. Anglia z Francją zawarła ugodę, na podstawie której Anglia zrzekła się pewnych praw w Marokko w zamian za ustępstwa gdzieindziej. Bardzo dobrze — i owszem; ale to nie racja, żebyśmy mieli wyrzec się naszych własnych praw w sułtanacie.“

„Co do Algesiras, nie podobna dzielić zdania tych, którzy przewidują możliwość i prawdopodobieństwo targu. Całkiem przeciwnie. Nikt nie jest obowiązany wyłożyć wszystkie swe karty na stół... nikt się też nie powinien dziwić, jeżeli warunki, stawione najprzód jako nieodwołalne, ulegną może pewnej zmianie. Dzieje się zazwyczaj, że obie strony żądają z początku więcej, niż są gotowe przyjąć. Konferencja zakończy się, jak wszystkie konferencje, wzajemnymi ustępstwami. Jeżeli Francja otrzyma rękojmię, że Marokko nie stanie się podstawą do antyfrancuskiej polityki — i jeżeli Niemcy po-

siądą gwarancyje, że Francja nie pociłonie sułtanatu i że handlowe bramy kraju będą rzeczywiście szeroko otwarte — to oba mocarstwa prawdopodobnie będą zadowolone. Również mogą Niemcy zmienić cokolwiek swoje stanowisko względem kwestii policyjnej, jeżeli Francja ustąpi w kwestii bankowej“.

Komunikat ma charakter urzędowy. Zobaczmy, czy treści jego odpowie akcja delegatów niemieckich w Algesiras w ciągu bieżącego tygodnia.

Profesor Hans Delbrück

pisze w najświeższym zeszycie „Preussische Jahrbücher“, że jeżeli zachodnie państwa europejskie będą nadal prowadziły „aroganką, obstrukcyjną opozycję“ przeciw niemieckim interesom w Maroku, to Niemcy muszą dobrać i z pewnością dobędą miecza w obronie swych praw. Równocześnie pangermański publicysta, Dietrich v. Oertzen oświadcza, że fiasko marokańskiej konferencji musi niechybnie prowadzić do wojny. Jeżeli wojna nie wybuchnie natychmiast po zakończeniu konferencji, to do kroków nieprzyjacielskich przyjdzie niebawem, jako w rezultacie poczucia niepewności. Oertzen przepowiada, że wojna zakończy się zagładą Francji: „Francja — pisze — stanie się, tak samo jak Alzacja i Lotaryngia, koronną posiadłością Niemiec“.

Skąd ta wściekłość?

Sobotnie posiedzenie przedpołudniowe w Algesiras jest z tego względu najważniejsze w dziejach konferencji. Wiadomo, że Niemcy w sprawie marokańskiego banku zaproponowały trybunał mieszany, na wzór egipskiej, międzynarodowej Kasy; Francja jest za przyjęciem prawa francuskiego. Francuski delegat przedstawił projekt swego rządu bardzo zwięźle i jasno. Projekt ten zostanie prawdopodobnie przyjętym. Na razie jednak delegaci niemiecki usiłowali niedopuścić do dyskusji, zachowywali się poniekąd aż brutalnie i sprawili tyle, że z 25 paragrafów projektu pozostało kilka, które mają być ponownie rozpatrywane na oficjalnem posiedzeniu pełnej konferencji.

Ale istotna walka została stoczona nad propozycją delegata hiszpańskiego, ks. Almodovar, który, jako prezes, stawiał wniosek w sobotę, ażeby konferencja odbyła to pełne posiedzenie zaraz w następny poniedziałek. Delegat niemiecki sprzeciwił się temu energicznie. Wierne taktyce niemieckiej dyplomacji, pragnącej przewlec konferencję w nieskończoność, p. Radowicz oświadczył, że kwestia bankowa nie może przyjść pod obrady tak wcześnie, że wymaga namysłu i instrukcji.

Na to powstał delegat angielski, Nicolson. Skoro — powiedział — sprawa bankowa zdaje się wymagać kilku dni zwłoki, to nic nie stoi na przeszkodzie, ażeby

Kwestya marokańskiej policyi

przyszła w poniedziałek pod obrady komisji. W dalszym zaś ciągu obie sprawy mogą być dyskutowane, jedna w komisji, druga w pełnej konferencji. Obaj delegaci niemieccy, Radowicz i Tattenbach sprzeciwili się temu stanowczo. Ale

prezes zarządził głosowanie,

to zaś wypadło jak następuje: Niemcy, głosując według porządku alfabetycznego pierwsze („Allemagne“), propozycję Nicolsona odrzuciły. Austro-Węgry postąpiły tak samo, ale w sposób umiarkowany, nawet niesmiały, oświadczaając, że „nie widzą, czemuby kwestya bankowa nie miała być załatwioną przed policyjną“. Belgia oznajmiła, że przylączy się do zdania większości. Zjednoczone Stany wołałyby skończyć z kwestyą bankową, ale, ponieważ ks. Almodovar ma 10 km. udać się do Madrytu na przyjęcie króla portugalskiego, byłoby najwłaściwiej posunąć prace konferencyjne jak najdalej — więc przystąpić do kwestii policyjnej. Hiszpania i Francja oświadczyły się za propozycją Nicolsona. Maroko, wielce interesowane w kwestii bankowej, spodziewając się olbrzymiego napływu złota do kraju, głosowała z Niemcami. Zresztą delegaci sułtana muszą z obowiązku, pod grozą natychmiastowego odwołania do Fezu, głosować zawsze z delegatami niemieckimi. Włochy, a z niemi Holandia i Portugalia, rzuciły głos za równoległą dyskusją policyjną i bankową; Rosya stanęła po stronie Francji; Szwecya nakoniec poszła za przykładem Belgii, przyjęła z góry wyrok większości.

Tym sposobem osamotnienie Niemiec wyszło na jaw w całej pełni. Po ich stronie jest tylko delegacja marokańska i — austriacka. Korespondenci angielscy upatrują słusznie w tym rezultacie zapowiedź bardzo blizkiego końca konferencji, gdyż jest rzeczą prawie niewątpliwą, że Niemcy nie myślą o żadnem zgoda w kwestii policyjnej ustępstwie, a Francja poczyniła już ze swej strony wszystkie ustępstwa, jakie poczynić mogła. Jeden krok dalej jeszcze z jej strony na tej drodze — a spełniłaby najgorętsze życzenie Niemiec, powróciłaby do roli, jaką odgrywała w Europie przed porozumieniem się z Anglią. Tylko — znaczenie sojuszu jej z Francją byłoby czysto platoniczne.

Z Rosyi.

Niebezpieczeństwo buntów chłopskich

jest obecnie najważniejszą sprawą, która zaprzęta radę ministrów. Gwałtowna agitacja socjalistyczno-rewolucyjna, prowadzona głównie za pośrednictwem t. zw. „Chłopskiego Związku“, założonego z wiosną z. r. przez

kilkunastu adwokatów i literatów, znalazłszy grunt podatny w zupełnie wyniszczonej i wygłodzonej wsi rosyjskiej, dała — jak wiadomo — rezultaty bardzo obfite w postaci wielkich zimowych buntów agrarnych, które jednakowoż dobrze poinformowani uważają dopiero za wstęp do ogromnego wybuchu anarchii chłopskiej, oczekiwanego powszechnie na wiosnę.

Pod grozą niebezpieczeństwa anarchicznego wybuchu, który w mgnieniu oka zdmuchnąć może z powierzchni Rosyi wszystko, na czem opiera się jej nadzieja na lepszą przyszłość i ią samą zamienić w kupę zgłiszcz i gruzów, rząd Wittego usiłuje wymyślić jakieś środki zapobiegawcze, ale jak dotąd bezskutecznie. Istotnie bowiem wynalezienie kompromisu pomiędzy skrajnemi a powszechnemi żądaniami włościan, idących pod komendą socjalistów lub socjalizujących radykałów, a zasadami indywidualistycznego ustroju gospodarstwa społecznego, które abstrahując od instytucji „iniru“ w Rosyi panują, jest niemal wykluczonem.

Zaden rozsądny rząd nie poważy się naruszyć podstaw indywidualnej własności, nie zdecyduje się na przymusowe wywłaszczenie na rzecz chłopów większej własności ziemskiej, i nie zechce zastąpić warstwy społecznej, względnie oświeconej, i do objęcia rządów w konstytucyjnej Rosyi jako tako dojrzałej, masą ciemnego chłopstwa, leniwego, zdemoralizowanego i w znacznej części i zdegenerowanego, od którego oczekiwać pracy państwowo-twórczej byłoby szaleństwem.

Rząd Wittego, licząc się z tym faktem, odrzucił śmiały projekt reformy agrarnej byłego ministra rolnictwa Kutlera, który chciał przeprowadzić częściowe wywłaszczenie wielkich właścicieli na rzecz chłopów i ustanowić cenzus agrarny, wedle którego maximum własności ziemskiej jednego obywatela mogłoby wynosić 500 dziesięcin ziemi, ale sam nie wymyślił nic nowego, coby pomogło do rozwiązania gordyjskiego węzła rosyjskiej kwestii agrarnej, gdzie chłop ma za mało ziemi, aby mógł z jej uprawy wyżyć i gdzie chłop ten jest za ciemny, aby z największego nawet możliwego nadzianu mógł wydobyć tyle, iżby podolał ciężarom podatkowym i wyżywił rodzinę.

Nie mając sił ani do stłumienia rozruchów agrarnych i do usunięcia niebezpieczeństwa powszechnego buntu siłą, ani do mniej lub więcej radykalnego załatwienia kwestii małorolności w drodze wskazywanej przez różnorodnych kolektywistów, rząd chwycił się środka pośredniego i przyjął projekt Migulina, wedle którego mają być na prowincyi utworzone specjalne komisye w celu polubownego załatwiania kwestii spornych między włościanami a dworami.

Jako paliatyw komisye te mogłyby nawet przynieść pewien pożytek, gdyby rząd Wittego kierował się w swej polityce pewnemi zasadami i posiadał w niej jakiś system. Tymczasem polityka ta jest tak chaotyczna, niekonsekwentna i niemal histeryczna, że nawet dobre i pozytywne nieraz postanowienia rządu przynoszą wskutek niej nie pożytek, lecz szkodę.

Tak ma się rzecz i z projektem Migulina. Tendencją rządu jest powołanie do życia Dumy, jak najbardziej konserwatywnej. To samo nie byłoby jeszcze niczem zdrożnem, ani niebezpiecznem. Wszystkie rządy, które zachowały sobie pozory dobrowolnego dawania konstytucji — a rząd rosyjski pozór ten niewątpliwie zachował — dążyły z reguły i z natury do tego, aby konstytucja ta dostawała się w udziale żywiołom zachowawczym. Błąd rządu Wittego polega w środkach, których on do osiągnięcia tego celu używa. Korzystając mianowicie z wojennego położenia, w które wskutek rewolucji lub pod jej pozorem postawił całe niemal państwo rząd Wittego nie zadaje sobie trudu prowadzenia mniej lub więcej zręcznej gry ze stronnictwami na sposób europejski, ale a n t i q u o m o d o brutalnymi policyjnymi środkami usiłuje zdławić te wszystkie stronnictwa, których przedstawicieli nie chciałby widzieć w majowej Dumie.

Ponieważ zaś w obecnym stanie straszliwej represyi i stanu wojennego jedynem stronnictwem jawnie działającym a dla rządu niebezpiecznem jest stronnictwo demokratyczno-konstytucyjne, przeto przeciw niemu zwróciło się ostrze represyjnego systemu Durnowa i Wittego. Centralny komitet stronnictwa demokratycznego konstytucyjnego został pewnego dnia rozwiązany, a zgromadzenia przedwyborcze przez stronnictwo to urządzone kategorycznie zakazane. Dzienniki urzędowe i półurzędowe usiłowały ten bezzasadny i najzupełniej bezprawny zakaz usprawiedliwić rzekomo niebezpiecznie radykalnym kierunkiem, który stronnictwo demokratyczno-kontytucyjne nadaje swym zgromadzeniom, ale w rzeczywistości chodzi o to, aby do Dumy niedopuścić ani jednego przedstawiciela tego stronnictwa.

Wobec absolutnej pewności, że olbrzymia większość Dumy będzie skrajnie konserwatywną, ta obawa rządu przed kilkoma członkami proskrybowanego stronnictwa mogłaby się wydawać dziwną, gdyby nie fakt, że chłopci, którzy w Dumie mają stanowić rdzeń jej konserwatywnej większości mogą z ogromną łatwością stać się nagle stronnictwem najbardziej radykalnem. Wystarczy, jeżeli dobry mowca ze stronnictwa konstytucyjno-demokratycznego rzuci między 200 do 250 chłopskich postłów do Dumy hasło: „Chodźcie z nami przeciw biurokracji, a odwieczne wasze marzenie stania się właścicielami ziem, będzie urzeczywistnione!“, aby się cały ten potężny zastęp znalazł nagle na najskrajniejszej lewicy.

Nowo otworzony
magazyn

Bolesław Blocki

Lwów, Chorażczyzna 6

(róg ul. Akademickiej)

Płótna, Bieliznę stołową, Pościel
Wyroby trykotowe, Bieliznę męską,
Zefiry, Perkale, Oxfordy.
Ceny umiarkowane.
Towary przedniej jakości.
Wybór wielki.

Nie trzeba dodawać, że w takich warunkach projekt Migulina przynieść musi mniejsze rezultaty, niż można by ich po nim oczekiwać. I zdaje się, że rząd ze swoją nieszczerą w najwyższym stopniu i obłudną polityką znajduje się bardzo rychło w położeniu bez wyjścia, ponieważ kwestya chłopska zaostriżyła się do ostateczności i dłużej załatwienie jej szczerze odradza się nie da.

Lwowscy artyści w Londynie.

Musiałoby to być niepospolite sceny, kiedy w Towarzystwie radzono nad przyjęciem, względnie nieprzyjęciem nadesłanych prac na londyńską wystawę. Niestety nie miałem możliwości być przy tem i tak historyczne te chwile ledwie usna tradycya mi podała w urawkach. Wiadomo tylko, że niektóre prace odrzucono. Z odrzuconych nie widziałem żadnej, prócz pracy pana Pautscha.

Z tego odrzucenia sądząc, musiały tam być przy naradach dziwne kryteria oceny wyciągane; wiadomo mi, że między innemi zrobiono zarzut, że obraz ten jest za wielki rozmiarami. Taki powód odrzucenia nie jest, sądząc, dostatecznym powodem; a faktyczna przyczyna, jestem przekonany, leży w czem innym. Oto sędziowie po największej części zupełnie nie byli w stanie apercepcować tego nowego wrażenia, zaskoczeni zostali czernią zupełnie nową, nie umieli sobie wyrobić do tej nowości stosunku żadnego, nie wiedzieli, czy to obraz zły, czy dobry, bali się, że jeśli przypadkiem jest zły, to będzie wielki blamaż; jeśli zaś jest dobry, to ich obrazy na tem odrzuceniu nie nie tracą, a zresztą p. Pautsch jest młodym artystą i nie potrzeba się z nim tak dalece liczyć. Umyli tedy ręce, powiedzieli że za duży i nie przyjęli.

Co przedstawia obraz pana Pautscha? Człowieka, który się przedziera przez powikłaną gąszcz jakiegoś obumarłego lasu, przedziera z bólem i trudem, z wykrzywioną od cierpienia twarzą, wśród spieki. Obraz skomponowany tak, że się go bierze symbolicznie. Zdaje się, że wolno każdemu malować symboliczne obrazy i skoro jury przyjęło niezrozumiały tryptyk Malczewskiego — tembardziej powinno było ze względu na zupełną jasność symbolu przyjąć pracę p. Pautscha. O ile zaś chodzi o wartość formalną obrazu i techniczną — zdaniem mojem ani jednego zarzutu poważnego nie da się podnieść. Są tylko drobne usterki w modelacji lub naprzykład rysunku lewego nozdrza, tak samo w świetle jak w kolorze obraz jest nawet ze stanowiska realistycznego bez zarzutu. Formalnie zaś skomponowany jest ogromnie ciekawie: człowiek ów przez gąszcz się przedzierający, umieszczony jest u dolnej ramy obrazu — wygląda, jakby tonął wśród rozpaczliwych wysiłków.

Na podstawie jakich kryteriów sądzą? Doświadczenia, obserwacji — i znajomości teorii malarstwa. Oparzy się na nich — i twierdzą, że obraz ten stoi ponad poziomem przeciętności i że trzeba było być przystosowanym do przeciętności, aby go nie przyjąć.

Natomiast przyjęto co? Żurnalowy, hanielny rysunek pana Reychana, nie reprezentujący żadnej artystycznej wartości i nie znamionujący żadnych dążeń; akwarele p. Augustynowicza, który przeszedłszy skrajny impresjonizm znieczulił sobie swą wrażliwość optyczną, zapomniał, że impresjonizm jest metodą pracy i tych barw, jakich dawniej używał dla wywołania jednolitego wrażenia barwnego w oku widza przez podrażnienie całym kompleksem kolorów — tych barw używa teraz jako barw lokalnych przedmiotów; przyjęto pejzaż pana Filipkiewicza, bez porównania wprawdzie wartością przewyższający prace p. Reychana i p. Augustynowicza, ale również nie osiągający zamierzonego efektu światła; dziewczynkę z kukurudzą p. Makarewicza, której wszakże brak modelacji i oddania materjału przedmiotów przy poprawnie ujętych proporcjach itd.

Stała się tedy duża krzywdą młodym malarzom. Nie dziwne to zresztą; jury, złożone z malarzy — składa się właściwie z reprezentantów rozmaitych, nie raz wykluczających się malarzskich programów. Stąd rzadko może ono wydać sąd obiektywny. Jedynie tam wyda ono taki sąd, gdzie u wszystkich jego członków będzie wysoka kultura. Wiadomo mi, że takie pełne taktu i pełne kultury słowa wyszły z ust p. Makarewicza. Jeżeli tak konkretnie mówię o ludziach i rzeczach, to dlatego, że sprawa jest zbyt powszechna i ważna. Tu, w tym wypadku, znów się pokazuje, jaki brak u nas ludzi posiadających duży rozwój psychiczny i umysłowy i dużą fachową wiedzę, jak nawet działalność Witkiewicza, z takim entuzjazmem wszędzie chwalona, w praktyce przechodzi niestety bez skutku.

Znakomitą pracą jest dawny obraz Jacka Malczewskiego: Etap. Na ławkach, przy ścianach śpią ześlannicy; obtargani, o zabrudzonych nogach. Leżą pokotem. Właśnie się jeden z nich obudził i to swędzenie ciała, na jakie naraził go sen w brudnej izbie na desce, stara się usunąć drapaniem. Jedyna to w całym malarstwie i prześwietna notatka tego ruchu i jedyny wyraz nieprzytomnego, jeszcze śpiącego, czerwonego od snu człowieka; a potem wyraz twarzy tego z towarzyszy niedoli, co trzyma krzyżek na piersiach umarłego chłopca, albo tego, co przerażony patrzy na trupa. Nadto, prócz obserwacji tak świetnej, jest tam nieprześcigniony w swej doskonałości rysunek, a jedynie w barwie obraz ten mniejszą przedstawia wartość.

Nie takim już jest Malczewskiego tryptyk. Tu fantazja ma swe źródło niemal tylko w formie, używa

starych, banalnych już nawet u Malczewskiego elementów do swych skojarzeń: muszle, koniki polne, wiejskie dziewczęta, chłopców, siwiejącego męża, „polski“ pejzaż. To już takie stałe u Malczewskiego — Malczewski, który tyle dał polskiemu malarstwu — sam się już dziś nie rozwija. A wszystkie te elementy po to, aby mu dać te momenty, te bryły i płaszczyzny i w taki sposób ugrupowane, jak on to lubi. Więc popiersia zaraz na pierwszym planie, głowa tuż za głową, zawsze świetnie wymodelowane i zawsze z jakimś wyrazem charakterystycznym. I ta fantazja stwarza obraz pod względem kompozycji formalnej, dekoratywnej nadzwyczajny.

Zupełnie prawdziwym w tonie, w kolorze, w świetle i z ogromnym artystem namalowany jest obraz p. Bratkowskiego. Również trudny motyw przezwyciężyli doskonale p. Cwikliński i p. Truszyński. W swym starym lirniku dał p. Makarewicz rzecz doskonałą. Lecz oto chyba wszystko, co może reprezentować. Ale nie może reprezentować samo, w tej ilości, dla której przecież nie można wymagać osobnej sali. Jeżeli zaś będzie osobna sala i większość jej zajęta będzie przez prace zwykłe, dobre, ale nie takie, jakie robi na eksport ten, co chce nowy rynek zbytu, czy sławę zyskać — albo też wreszcie i przez prace słabe: czyż tych kilka obrazów cennych nie straci na tem? Bo na wystawach ludzie sądzą, jak po galeriach, z ogólnego wrażenia — a nadto jak ogromnie korzystnem lub niekorzystnem może być i bywa rozważenie prac.

Przekonanym być można, że lwowska sztuka nie wiele zyska przez wystawę w Londynie. Chyba wówczas, gdyby i Praga i Kraków i Wiedeń również stanęły słabo uzbrojone w wartości. Ale to niepodobne do wiary.

MARYAN OLSZEWSKI.

Szanowny Panie Redaktorze!

Nie na podstawie § 19 ustawy prasowej, ale w imieniu zdrowego rozsądku i prawdy, nieskrępowanej powiaki ambicji ani interesów lokalnych, proszę o zamieszczenie tego artykułu.

Powszechnie wiadomo, że Towarzystwo Szt. P. we Lwowie postanowiło wziąć udział, na równi z innemi Towarzystwami w wystawie Sztuki w Londynie. Wystawa próbna w tutejszym Salonie została już otwarta, i o wrażeniach z niej odniesionych mówi się głośno. Słynną jest ignorancja artystyczna w stosunku do sztuk plastycznych publiczności lwowskiej, znamienne przeto jest rzeczą, że i ta publiczność, wrażliwość, odczuła całą nierozwagę występu sztuki lwowskiej, jako takiej na terenie światowym. Wszyscy ludzie kulturalnie krytyczniejsi jednogłośnie przyznają, że poza Malczewskimi nienadadłymi jeszcze, ale znanymi z dawnych wystaw obrazem Kossaka, godnie reprezentują sztukę tylko obrazy Cwiklińskiego i Bratkowskiego, skromne, lecz przynoszące zaszczyt artystom; następnie subtelne prace Truszyńskiego, „Lirnik“ Makarewicza, a niektóre inne jeszcze obrazy spełniają zadanie swe dekoracyjne. Wymieniam szczegółowo, „Szopkarz“ Augustynowicza, „Pejzaż zimowy“ Filipkiewicza, „Krakusy“ Obsta, „Portrety“ Lentza i Modrakowskiej. Rzeźbie poświęcono na wystawie wobec malarstwa miejsce zbyt dekoracyjnie poślednie. Rozpisywać się o tem nie będą, chcąc być obiektywnym. Rzeźby Góralczyka są jak zawsze pełne charakteru i talentu.

Udoby więc uczyniono wybór dzieł rzetelny a surowy, wystawa wyglądałaby z pewnością lepiej, bo cudzoziemcy nie oglądaliby ran naszych nieudolności, i patrząc na obrazy Malczewskiego, Kossaka, Cwiklińskiego, Bratkowskiego, Truszyńskiego, oceniliby tych kilka indywidualności, traktując resztę wystawców jako zdolnych dekoratorów, odpowiadających potrzebom społeczeństwa.

W obecnym jednak stanie rzeczy sala londyńska wiele pozostawia do życzenia, a dobro sztuki wymaga przynajmniej absolutnego wycolenia z niej sporej jeszcze liczby obrazów, gdyż inaczej bije wprost w oczy niedołęstwo całości. A stając już choćby tylko na stanowisku rzemieślnika, wysyłającego swoje prace na pokaz, trzeba przedewszystkiem w wystawie takiej zwalczyć a choćby ukryć nie opanowanie rzemiosła.

Wywołał tu niedawno oburzenie sąd jakoby prof. Mehoffera o Lwowie artystycznym, równający go (Lwów nie Mehoffera) mówiąc delikatnie zeru. Mnie nie dziwi ten sąd. Artyści bowiem poza lwowscy, słysząc o „naszym“ świecie artystycznym nie z dzieł, ale chyba z okazji zaszczytów szambelańskich, rautów w Kole literacko-artystycznym, odsłonięć pomników o wartości wyłącznie obywatelskiej i t. p., jeszcze wobec wady t. zw. młodszych nieproduktywnych i nie profesorów lwowskich, absolutnego niewystawiania swych prac poza grodem rodzinnym — muszą dojść wreszcie do przykrego sądu prof. Mehoffera.

Czyniono zarzut stow. krak. „Sztuka“, że ze sił młodszych, nawet do towarzystwa należących, do wystawy londyńskiej nie korzysta. „Sztuka“ ma tak samo małą sajkę, jak i tutejsze towarzystwo Sztuk Pięknych, a wybiera do niej najlepsze prace swych członków. Uprzytomnijmy sobie tylko prace Chełmońskiego, Fałata, Mehoffera, Stanisławskiego, Wyczółkowskiego, Weissa, Wypiańskiego, Pankiewicza i t. d., a będziemy mieli pojęcie, jak godnie reprezentowana będzie Sztuka Polska w salce „Sztuki“ w Londynie. Istotnie najsilniejsze przejawy indywidualności polskiego malarstwa tam się znajdują.

Tymczasem zaś we Lwowie grupa wpływowych artystów wywołuje święte oburzenie na łamach „Gazety Lwowskiej“ i w salach Koła literacko-artystycznego za nieprzyjęcie swoich „doskonałych“ obrazów. A sąd był koleżeński, bardzo koleżeński w myśl przysłowia „ręka rękę myje“. Zaiście dużo jeszcze mydła Peltwią popłynie.

Zasadniczą wadą w urządzeniu wystawy londyńskiej przez lwowskie towarzystwo, był brak myśli przewodniej i dorywczość. Przejęte hasłem „Lwów sam ze swoją sztuką“, towarzystwo tutejsze nie zaprosiło do współudziału, prócz lwowskich, wszystkich wybitniejszych, idących luzem artystów Krakowa i Warszawy, aby esencjonalnie wybrać z prac nadesłanych, mimo małych rozmiarów sali, urządzić w Londynie bez ujemy dla Sztuki polskiej wystawę pełną wyrazu.

Wszakże słyszałem zdanie jednego z wybitnych artystów: „możnaby właściwie ten portret odrzucić, pozwalając się na to, że wystawa jest austriacko-polska, nie rosyjsko-polska“. I oto reasumując: Z Warszawy wystawca jeden, z Krakowa wystawców trzech, ze Lwowa dużo, ale o wiele za wiele.

Wyniki mówią same za siebie.

ST. OSTROWSKI.

Wiadomości bieżące.

— Na rzecz nauczycieli ludowych w Król. Pol. wydanych przez rząd rosyjski, złożono w kasie Zarządu Głównego Tow. Pedagogicznego w dalszym ciągu: Z listy dyr. gimn. Fr. Terlikowskiego ze Lwowa: Fr. Terlikowski 3— kor., A. Borzemski 2—, Fr. Oziębło 2—, Cyga, ks. Janowski, Przyjemski, Filar, Sabat, Makowski, Heitzman, Kucharski, Zagórski, Barański, Schechtel, Wojkowski, Pini po 1—; dyrektora okręgu skarbowego w Rzeszowie 5—, z listy Józefa Staromiejskiego, dyr. gimn. w Drohobyczu 12—40, Biliński naucz. z Werbiża 1—, Hille naucz. z Kalnijiowa 1—, Berthold naucz. z Werbiża 1—, L. Pfeiffer i B. Pfeiffer z Haniatyna po 1—, z listy skt. dyr. J. Ruszczyńskiego z Tarnowa 14—18, z listy Fr. Nowosielskiego, dyr. szk. realnej w Stanisławowie 10—30, Fabian Urban kier. szk. bar. Hirsza w Tłumaczu 1—, A. Hönigsberg, Z. Bloch u 1—, S. Schader —50, J. St. Vogel naucz. z Tłumacza 12—, z listy dyr. szk. K. Jaworskiego ze Lwowa 3—20, z listy dyr. szk. E. Urbanka ze Lwowa: E. Urbanek 4—, ks. Solczyński 2—, Wojakowski 3—, klasa IV A. 4—, Adaś Lukas 2—, Kornecki 1—, Gąsiewicz 2—, J. Siciński 1—, kl. IV. B. 1—, z listy dyr. szk. wyd. J. Piorkiewicz ze Lwowa: ks. Ficiński 3—, Fornelski, Sidor, J. Kropiński, Trojnar, Świdziński, W. Borecki, Denes po 2—, J. Pisiewicz 1—, Wł. Mięsiowicz 4—, K. Moos 4—, W. Byjós 1—, z listy dyr. szk. wyd. Rom. Kwiatkowskiego: R. Kwiatkowski 3—, St. Lięgza, J. Kołodziej, J. Walica, W. Brzeziński, W. Wojtowicz, St. Pańków, F. Lewicki, O. Aniol po 1—, Jan Wiśniowski, Oleszkiewicz, Czernik po —50, Chudziński —80, grono naucz. szk. wyd. św. Antoniego ze Lwowa 6—20 kor.

— Krajowy kurs pożarnictwa. W czasie od 4 do 18 maja b. r. odbędzie się staraniem Krajowego Związku ochotniczych straży pożarnych we Lwowie ósmy krajowy kurs pożarnictwa dla instruktorów straży pożarnych w miastach. Na kursie wprowadzoną zostanie także metodyka ćwiczeń strażackich, a świadectwa złożonych egzaminów podpisywać będzie także delegat Wydziału krajowego. Podania o przyjęcie wnosić należy do 15 kwietnia do Związku strażackiego, który udzieli bliższych wyjaśnień co do warunków przyjęcia.

— Kurs pielęgnowania chorych. W połowie b. m. rozpocznie się we Lwowie kurs dla wykształcenia dozorców, względnie dozorczyń chorych, który potrwa około 8 tygodni. Wykłady teoretyczne odbywać się będą w sali fizyka miejskiego (ratusz, parter) trzy razy tygodniowo w wieczornej porze, a praktyczne ćwiczenia odbędą się w lwowskich szpitalach. Kurs będzie bezpłatnym. Kandydaci, względnie kandydatki, których liczba jest ograniczoną, mogą zgłaszać się u fizyka miejskiego w godzinach przedpołudniowych. Celem kursu jest wykształcenie służby dla dozoru chorych, która zadowolając się nie zbyt wysokim wynagrodzeniem, potrafi umiejętnie pielęgnować chorego i wykonywać ściśle i ze zrozumieniem wszelkie polecenia lekarza ordynującego.

— O wykupno tramwaju. Piszą nam: W sprawozdaniu z Rady miejskiej w dzisiejszym rannym numerze „Słowa Polskiego“ podano radnego dra Battaglię jako jednego z tych, którzy zaprotestowali przeciw uznaniu uchwały o wykupnie tramwaju konnego za jednogłosną. Oczywiście pomyłka, gdyż radny Battaglia jest i był gorącym zwolennikiem wykupna tramwaju konnego, a przed kilku tygodniami za wykupnem w Radzie przemawiał.

— Galicyjska Kasa Zaliczkowa. Doroczne zgromadzenie ogólne członków Galicyjskiej Kasy Zaliczkowej odbędzie się w sali Izby handlowej i przemysłowej (pl. Halicki 10) w piątek 9 b. m. o godz. 6, względnie, gdyby się okazał brak wymaganego kompletu, w tym samym dniu o g. 7 wieczorem.

— Odczyty i wykłady. Powszechne wykłady uniwersyteckie. Dziś we czwartek, d. 8 bm. Prof. dr. M. Raciborski: „O pochodzeniu gatunków“. Zakład fizyczny Uniwersytetu Długosza 8. Początek

po niebywale niskich cenach otrzymać mogą godne zaufania osoby tak ze Lwowa, jakoteż z prowincji wszelką konfekcyę męską, kompletne urządzenia, jakoteż dywany, portyery, firanki, stoly, łapy, choćniki, meble, jakoteż całe wyprawy.

Na prowincję wysyłamy bogato ilustrowane cenniki. Zarząd kraj. Doma towarowego i eksportowego „JUTRZENKA“ we Lwowie, ul. Trzeciego Maja 1. 15. 2777

Na dogodne raty

o godzinie 7-ej wieczorem. — W piątek. dnia. 9 b. m. Prof. dr. J. Zakrzewski: „Akustyka — nauka o głosie“ (dokończenie — z obraz. świetln.). Zakład fizyczny Uniw. Długosza 8. Początek o godz. 7.

Posiedzenie Koła filozoficznego odbędzie się w Czytelni akad. w piątek 9 b. m. Na porządku dziennym odczyt akad. Zawirskiego: „O moralności sądów“. Początek 8-15 wieczorem. Goście mile widziani.

Tow. lekarskie lwowskie odbędzie nadzwyczajne posiedzenie naukowe w piątek, d. 9 b. m. o godz. w. w. w. klinice położniczo-ginekologicznej. Na porządku dziennym są: demonstracje prof. Marsa z dziedziny położnictwa, oraz odczyt dr. A. Czyżewicza z tejże dziedziny.

— **Między Lwowem a Londynem.** Odczyty A. Potockiego o malarstwie angielskim, zbiegiem okoliczności przypadły na chwilę wyprawy artystów polskich na wystawę londyńską. Obrazy świetne, które w wielkiej ilości ukażą się na ekranie podczas odczytu p. Potockiego, stanowią będą znowu wystawę artystów angielskich, przeniesioną w sposób magiczny do Lwowa. Jednym słowem, między Lwowem a Londynem ruch artystyczny ożywia się. Na odczyty zapowiedziane w Związku, z których pierwszy dziś się odbędzie, wybiera się cały świat artystyczny.

— **Raut na dochód Koła imienia T. T. Jeża. T. S. L.**, urządzony z inicjatywy i staraniem komitetu Koła, odbędzie się w niedzielę dnia 11 marca (początek o g. 8) w lokalu Tow. Strzeleckiego (ul. Kurkowa). Liczne grono pań i panów przyjęło laskawie współudział i pracownicy zajmują się urządzeniem sympatycznego wieczoru.

Podczas rautu odegrane będą trzy jednoktów w k. polskie przez amatorów i amatorki pod reżyserją p. Trojanowskiego, który oprócz tego laskawie przyrzekł wypowiedzieć kilka monologów.

Najpiękniejszą część wieczoru stanowić będzie uroczy śpiew p. Stef. Calvasówny, która w ten sposób składa daninę celowi, na jaki urządzony jest raut. Pna Calvasówna odśpiewa piękne a nieznane jeszcze pieśni H. Opieńskiego, przy akompaniamencie wysoce cenionego fortepianisty, p. Stanisława Głowackiego, który laskawie podjął się towarzyszyć podczas śpiewu.

Chór akademicki odśpiewa kilka pieśni. Oprócz tego podczas rautu grać będzie orkiestra wojskowa, a taraniem pracowitego komitetu przygotowuje się jeszcze wiele miłych niespodzianek podczas zabawy kwiatowej, rzez różne gry towarzyskie itd.

Bufet w zarządzie własnym. Bilety (po 2 kor.) są o nabycia w Księgarni Polskiej Połonieckiego, w księgarni H. Altenberga, w Gal. Kasie Zaliczkowej (Trzeciego Maja 5), w cukierni Sotschka na pl. Maryackim i w wejściu na raut.

— **Widowiska i zabawy.** Koło amatorskie Towarz. „Gwiazda“ odegra w niedzielę 11 b. m. tuż w 7 obrazach przez J. N. Kamińskiego p. t. „Fawardowskie na Krzemionkach“. W antrakcie koncert użyczy 80 pp. Początek o godz. 7 wieczór, ceny wstępne przystępne; dla młodzieży szkolnej i rzemieślniczej hal.

— **Koncerty.** Wielki wieczór sonatowy ze współudziałem znakomitego skrzypka Fr. Ondrziczka i ulubionego pianisty Henr. Melcera odbędzie się w sali filharmonii w niedzielę dn. 11 b. m. o godz. pół do 8 wieczór. W skład programu oprócz sonaty G-dur (Brahmsa) Es-dur (Straussa) wchodzi słynna sonata Kreutzerowa (A-moll) Beethovena. Czysty dochód przeznaczony na cele dobroczynne. Bilety do nabycia w składzie nut w. Zadurłowicza ul. Akademicka 8, w dzień koncertu w kasie Filharmonii.

† **Leon de Sroki Jastrzębiec Srokowski** emerytowany zarządca cłowy przeżywszy lat 64 zmarł w Chrzanowie 5 bm. Zmarły był ojcem Stanisława, profesora seminarium naucz. w Tarnopolu, prezesa tamt. T. S. L., stryjem zaś znanego literata Konstantego Srokowskiego.

— **Teatry; Teatr miejski:**

We czwartek 8 b. m. po raz pierwszy (nowość): „Ku miłości“, sztuka w 5 aktach Leona Gandillot'a, przekład Maryi Rakowskiej. Z udziałem pań: Bednarzewskiej, Czapińskiej, Michnowskiej, Jankowskiej, Wojnowskiej, Węgrzyńskiej, Połockiej, Rybickiej, Zielińskiej, Chmielinskiej, Rotowej, Poraj, Stawinskiej; pp. Adwentowicza, Feldmana, tschego, Brzozowskiego, Hierowskiego, Kwiatkiewicza, szewskiego, Klimontowicza, Janusza, Rasińskiego, Szymarskiego i innych.

W piątek 9 bm. po raz ostatni w bieżącym sezonie: „mon“, opera w 4 aktach (pięciu odśłonach) Masseneta. edostanni gościnnie występ Maryi Boyer, artystki opery yskiej, Augusta Dianni, Józefa Szymańskiego i Juliana omia.

Teatr ludowy lwowski.

W Rzeszowie.

Występy Romana Żelazowskiego.

We czwartek 8 bm. „Rozbitki“, komedia w 4 aktach ińskiego.

W piątek 9 bm.: „W Przystani“, sztuka w trzech aktach Engla.

W sobotę 10 bm.: „Zbójcy“, tragedia w 10 obrazach Szyllera.

W Jarosławiu.

W niedzielę 11 bm.: „W przystani“, sztuka w trzech aktach Engla.

W poniedziałek 12 bm.: „Zbójcy“, tragedia w 10-ciu obrazach Szyllera.

— **Wybory uzupełniające.** Od komitetu przedwyborczego w Bochni otrzymujemy następujące pismo: Wybrani w odbytem w dniu 4 bm. publicznym zgromadzeniu wyborców miasta Bochni komitet przedwyborczy chwalił na posiedzeniu w dniu 6 bm. zwołać na nie-

dzielę 11 bm. o godzinie 5 po południu do sali „Sokoła“ w Bochni publiczne zgromadzenie wyborców i na zgromadzenie to wezwać ubiegających się o mandat poselski do Rady państwa z miast Tarnów-Bochnia celem wygłoszenia swego politycznego „credo“. Wykonując tę uchwałę wzywa się kandydatów, o mandat ten się ubiegających, aby zechcieli stawić się na zgromadzeniu w dniu 11 marca br. przed wyborcami miasta Bochni. Bochnia dnia 6 marca 1906. Za komitet: dr. Ferdynand Maiss, przewodniczący, dr. Ferdynand Kiernik, sekr.

— **Burda ruska na uniwersytecie.** Przez cały dzień wczorajszego odbywały się już wykłady i w głównym gmachu wszechnicy, przyprowadzonym po ostatnich burdach do porządku. Wstęp do gmachu dozwolony tylko za wylegitymowaniem się. Audytorya przepełnione młodzieżą polską, która już o godz. 8 rano przybyła na uniwersytet, po korytarzach uniwersytetu i przed gmachem pełniły straż oddziały młodzieży, celem niedopuszczenia do ewentualnych awantur.

Rusini zjawili się na uniwersytecie w nielicznej liczbie. Odbywali jednak wczoraj zebranie poza uniwersyteciem, ściągając do Lwowa listownie z prowincji akademików ruskich i odgrają się, że powtórzą jeszcze borby po odpowiedzi prezydenta ministrów na interpelację w sprawie zajść na uniwersytecie, która ma być wniesiona w parlamencie przez posłów ruskich. Wczoraj niała zjawić się u rektora deputacja ruskich alumnów, celem wyrażenia solidarności ze sprawami burd na uniwersytecie, widocznie jednak zaniechali tego zamiaru.

— **Pośrednicy sprzedaży bydła i mięsa.** Sprawa pośredników sprzedaży mięsa — tak ściśle złączona z drożyzną mięsa — była wczoraj jak i na kilku poprzednich posiedzeniach Rady miasta przedmiotem gorącej dyskusji. Radzono nad rozmaitymi sposobami wyrugowania tych pijawek — jak się wyrażono — z targowicy i rzeźni, wiceprezydent dr. Rutowski żalił się, że nie pomogą zakazy, kiedy te kacyki mięsne nie chcą (!) ich słuchać, jeden znów z radnych posunął się w radach tak daleko, że proponował wziąć Pordesa i Katza do spółki (!) w miejskim biurze pośrednictwa sprzedaży bydła i mięsa — ale nikt jakoś nie wystąpił z radykalnym środkiem. Przecież jeżeli istnieje rozporządzenie magistratu, że w pewnych godzinach pośrednikom nie wolno pokazywać się na targu i w rzeźni, to rzeczą już tylko woźnych i policyantów jest dopilnować wykonania tego rozporządzenia. Chyba, że panowie ci postarali się o „nietykalność“. Inna jednak „plama“ jest jeszcze na tej sprawie. Utyskiwano na Radzie, że rozmaitym Katzom i Pordesom pozwolono na otwarcie składu mięsa w odległości 1 klm. od rzeźni, nie podniesiono jednakże, że pół roku już skład ten królików mięsnych istnieje, a dotychczas żadna komisja miejska nie orzekła, czy ten lokal przerobiony ze stajni, nadaje się na skład mięsa „en gros“. Nikt również nie przypomniał rozporządzenia, że pośrednikom sprzedaży mięsa nie wolno mieć równocześnie jatek, a przecież panowie ci mają coś pięć jatek we Lwowie, regulując w nich ceny stosownie do swego upodobania. Tych kilka słów wyjaśnienia podajemy do wiadomości pp. radnych, którym sprawa drożyzny mięsa leży na sercu.

— **Z Galic. Tow. lekarzy weterynaryjnych.** Na ostatniem walnem zgromadzeniu (Nr. 106 z 5 bm.) Tow. lek. wet. dokonano wyborów z następującym wynikiem: Wybrani zostali do komisji rewizyjnej: Dymitr Marko i Jan Nowak; do komitetu redakcyjnego: prof. mag. Stanisław Królikowski, Zygmunt Markowski dr. Włodzimierz Kulczycki, Fryderyk Fried, Julian Wojcik; do rady zawiadowczej: Włodzimierz Biłiński, Józef Nowicki; do wydziału: prezesem Franciszek Ponicki, wiceprezesem prof. dr. Mieczysław Grabowski, skarbnikiem Dionizy Harasymowicz, sekretarzem naukowym Zygmunt Markowski, sekretarzem admin. August Krüger, członkiem wydziału Maryan Haydukiewicz, kontrolerem Józef Nowicki; zastępcami wydziałowych wybrano: Wiktora Tychowskiego, Stefana Szwarca, Maryana Stachurskiego; delegatem do komisji inicjatywy wybrano Aleksandra Gottlieba.

— **Pouczająca wycieczka.** Uczniowie VIII kl. gimn. Franciszka Józefa zwiedzili wczoraj pod przewodnictwem swego dyrektora dra Tomaszewskiego i dwóch profesorów zakład miejski elektryczny, dziś zaś zwiedzają zakład gazowni. Pouczająca ta wycieczka powinna znaleźć naśladowców.

— **P. Janina Korolewicz-Waydowa** po wielkich tryumfach, odniesionych w Petersburgu, powróciła do Lwowa na czas krótki i wystąpi kilkakrotnie w operze naszej w swych niezrównanych kreacjach, jak Elsa, Zyglinde, Tosca i t. d. W kwietniu rozpoczyna p. Korolewicz-Waydowa tournée po Rosyi. Uprzą ją Charków, Kijów, Wilno, Moskwa, a w maju powtórnie śpiewać będzie w Petersburgu.

— **Nowa ulica.** Na onegdajszym posiedzeniu sekcji technicznej Rady miejskiej uchwalono pozwolić na rozparcelowanie gruntów i otwarcie nowej ulicy, łączącej ul. Akademicką z ul. Batorego. Oś nowej ulicy, która będzie miała 19 metrów szerokości a 99 długości, będzie łączyć się z osiami ul. Kamiennej i Zimorowicza tworząc nową arterję komunikacyjną. Dla ulicy tej otwarty zostanie dojazd przez plantacje w ul. Akademickiej. Ponadto w myśl wniosku komisji regulacyjnej uchwalono przyjąć propozycję konsorcjum, przeprowadzającego parcelację, które odstępuje gminie pas gruntu o powierzchni 108 sążni kwadratowych na przedłuże-

nie ul. Krzywej aż do ulicy powstać mającej, w zamian za co ma gmina przyjąć na siebie urządzenie nowej ulicy.

— **Żywego motyla** przyniesiono nam dziś do redakcji, po kilku chwilach jednak trzeba mu było pisać nekrolog; biedaczysko zatrzepotało kilka razy skrzydełkami na temat: „być albo nie być“ i skończył poetyczny żywot. Powodem śmierci jest zdaje się nieszcześliwa miłość.

— **Aresztowanie oszusta.** „Gazeta Lwowska“ pisze: W jednym z tutejszych pism porannych pojawiła się pod tym tytułem korespondencyja z Przemyśla, w której doniesiono, że na tamtejszym dworcu kolejowym aresztowano Kazimierza Galusińskiego ze Lwowa, b. dyrektora wystawy zakopiańskiej, pod zarzutem rozmaitych oszustw, popełnionych w kasie Banku krajowego. Wiadomość ta, jak nas u wiarygodnego źródła poinformowano — jest o tyle tylko prawdziwa, że Galusińskiego rzeczywiście aresztowano w Przemyślu. Powodem aresztowania zaś było to, że Galusiński, zaciągawszy bardzo wiele pożyczek wekslowych, zamierzał ułotnić się ze Lwowa.

— **Na wóz kolei elektrycznej nr. 7** najechał wczoraj w ul. Łyczakowskiej woźnica z Winnik, Salomon Kalt i wybił dyszel trzy szyby.

— **Alarm ogniowy.** Wczoraj alarmowano straż pożarną do ognia w sklepie korzennym p. Marcina Urbana przy ul. Golebiej pod l. 6, zanim jednak straż przybyła, już właściciel sklepu przy pomocy domowników silił się ugaszczyć ogień. Siedlwo policyjne stwierdziło, iż w sklepie tym mieścił się także trafik, a właściciel sklepu zapaliwszy jednemu z kupujących cygaro, rzucił nieuważnie zapalnik do paki z papierem do zawijania towarów, skutkiem czego powstał ogień, który nie wyrządził większej szkody.

— **Bezceśni złodzieje.** Zarobnicy Teodor Lewicki, Julian Szałapski i Stefan Oleszczak, zajęli wczoraj wieczorem na plac budowy prowadzonej przez architekturę Podhorodeckiego i poczęli ładować cegły na wóz. Przypadkowo nadszedł podmajstrzy, więc na widok jego woźnica zaciął konie i uciekł z cegłami trzech zaś jego współników przytrzymał i oddano w ręce policyi.

— **Pakę z towarami oparzoną** znakiem S. 1462, znaleziono w podwórzu domu pod l. 9 przy ul. Bożniczej. Paki ta pochodzi najniezawodniej z kradzieży w magazynach kolejowych, lub u któregoś z kupców.

— **Zgubiono.** Uczeń J. Selzer zgubił kartkę zastawniczą nr. 31417 na złoty pierścionek. — P. Marya Jabłońska zapomniiała w wozie kolei elektrycznej pakunek zawierający trzy staniki białe i białą halkę. — P. Marya Wiśniewska zgubiła kartkę zastawniczą nr. 59 na zastawione złote kółczyki.

— **Znaleziono.** W ulicy Zamarynowskiej 11 kluczyków na żelaznem kółku. — Obok przystanku kolei elektrycznej znaleziono paszport wojskowy Tradla Habera. — W ulicy Trzeciego Maja znaleziono książkę służbową Michały Mrozowickiej.

— **Kronika policyjna.** W ulicy Sadownickiej pod l. 4 rozbili ubiegłej nocy złodzieje kurnik i skradli 7 sztuk drobiu na szkodę właściciela tego domu p. Jana Chelmińskiego. — Do przedpokoju p. Włodzimierza Trzcińskiego przy placu Bema pod l. 5 dostał się złodziej i zabrał długi czarny sak sukienny z czarną podszewką obszyty sztucznymi barankami. — Przy placu Strzeleckim w domu pod l. 3 rozbito strych pani P. Kłafienowej i skradziono bielejną wartość 150 kor. — Na Targowicy zbożowej skradziono z wozu właściciela dóbr p. Józefa Szestaka z Krzywicy, czarne palto zimowe z podszewką w białe kraty. — Kucharczyk Ewie Biednik służącej u starosty p. Adama Gubatty przy ulicy Żybkiewicza pod l. 33A, skradziono z otwartego kuferka stojącego w mieszkaniu 75 koron gotówką i medaliki srebrne i brązowe. — Za szybką a nieostrożną jazdą ulicą Hetmańską pociągnięto do odpowiedzialności woźnicę Judę Granata. — Jako uczestnika kradzieży popełnionej w Redakcji „Wieku Nowego“ aresztowano Franciszka Janiszewskiego vel Steigera.

□ **Bolesów.** (Kor. wł.) Wieś nasza w pow. rohatyńskim licząca, licząca około 2500 mieszkańców, obejmuje bardzo znaczne procent ludności polskiej, szlachty zagonowej, bo według obliczenia urzędu parafialnego z r. 1905 jest tutaj 846 dusz polskich. Ludność polska starała się, o ile mogła, zachować swój odrębny charakter, i zachowała go, pomimo silnie rozwiniętej tutaj od lat wielu agitacji ruskiej, która ludność ruską doprowadziła już do pewnego stopnia uświadomienia. Jest tu już czytelnia ruska, pomieszczona w budynku gminnym a zaopatrzona w radykalne pisma ruskie, jest i Koło rolnicze z czterema sklepikami oddanymi w ręce ruskie. Chociaż Polacy tutejsi nie wchodzili z Rusinami w żadne stosunki w życiu politycznym, i utrzymali się na stanowisku odrębnym, to jednak wpływu żadnego we wsi nie mają, gdyż nie zdołali nawet żadnego ze swoich wybrać do rady gminnej. Skupienie sił polskich szło dotąd opornie, a próba złączenia, Polaków w polskiemi Kółkami rolniczymi, przedsięwzięta przed kilku laty, źle wypadła. Kółko, z powodu braku należytego zarządu upadło po kilku miesiącach istnienia.

Dążenia jednak w celu rozbudzenia życia narodowego nie ustaly. Znalazło się kilku dzielniejszych włościan, którzy iskrze narodowej zagasnąć nie pozwolili, a w pinoć tym usiłowaniam przybyło Tow. „Młodzież



MAKS MENKES Lwów
optyk i mechanik

Jagiellońska 3
(koło Kasy Oszcz.)

poleca swój nowo założony
Skład przyborów optycznych
i mechanicznych
w najlepszej jakości po najprzystęp-
niejszych cenach.



WARSTAT REPARACYJNY.
Urządzanie dawozków elektrycz-
nych, telefonów i gramofonów
Listowne zlecenia zatawia się bez-
zwłocznie. 146

polska“ ze Stanisławowa. Dnia 11 lutego odbyło się uroczyste otwarcie Czytelni polskiej. W chacie Pawła Pańkiewicza zebrała się licznie ludność polska, aby powitać dwu delegatów stanisławowskich: prof. Pelczarskiego i akad. Kosteckiego. Rozpoczęto odśpiewaniem pieśni: Serdeczna Matko, poczem przemówił do zebranych prof. Pelczarski, a mowa jego, nawołująca do kochania co swoje, a owiana szczerem ciepłem i miłością sprawy narodowej, zrobiła na zebranych wielkie wrażenie.

Dokonano następnie wyboru zarządu Czytelni. Przewodniczącym wybrano nauczyciela miejscowego Wł. Kołowicza, a zastępcą włościanina Pawła Pańkiewicza.

Po wyborze przemówił jeszcze ak. Kostecki i wyjaśnił zebrany przystępnie znaczenie i cel Towarzystw oświatowych, przyczem z naciskiem podniósł, że nie występują one z agitacją, wrogą dla Rusinów, ale niosą oświatom polskiemu ludowi. Odczytano potem kilka utworów poetycznych, treści patriotycznej a uroczystość całą zakończyło przemówienie jednego z włościan, który imieniem ludności podziękował delegatom za trud podjęty.

Wśród dźwięków pieśni narodowych opuścili delegaci Czytelnię, i odjechali w przeświadczeniu, że przybyła nowa placówka obrony narodowej.

□ **Dukla.** (Kor. wł.) **Pożar.** W pobliskiej wiosce Cergowy w domu gospodarza Krówki wybuchł pożar w nocy 25 lutego i w przeciągu krótkiego czasu zniszczył całe domostwo. Pastwą płomieni padło także obok stojące obejście włościanina Baji. Z powodu braku wody i niedołączenia a późniejszej akcji ratunkowej z dwóch zagród pozostały do rana same zgliszcza. Szkody znaczne — ubezpieczone. Przyczyną pożaru prawdopodobnie nieostrożność.

Nie wyrzymali! Tutejsze kasyno „na ostaki“ urządziło 27 zm. dla swych członków wieczornicę z tańcami, która przeciągnęła się aż do popielca. Kilku członków z rodzinami nie jawiło się wcale, reszta zato użyła sobie do syta. Do wielu podobnych laurów smutnej sławy dodali p. t. „kasynowcy“ jeszcze jeden listek. Nawiasem tutaj dodajemy, że prawie wszyscy członkowie kasyna swalczą zaciekle tut. „Sokół“.

Występ p. Stapińskiego. Dnia 1 marca zwołał poseł krosieński wiec w pobliskiej wiosce Cergowy. Pomimo dnia targowego zebrało się włościan niewiele. Przewodniczącym wybrany został włościanin Kordys. Przemawiał tylko sam p. Stapiński na zwykły temat, zachwycając się nową reformą wyborczą p. Gautscha i skarżąc się nb. na „obszarników“ i „wszechpolaków“, że go nazwali Szelą za jego dobre serce dla ludu. Skargi p. posła przyjęto dosyć obojętnie, a nawet bez oburzenia. Gdy już dosyć się p. Stapiński wygadał, a nikt głosu nie chciał zabierać, wiec zakończono, uchwalając mu na osłodę wotum zaufania.

Policya miejska w austriackich czapkach z bączkami. Rządy komisarsza rządowego znać już na dobre w Dukli, bo mamy już prawie ck. policyę z księżycami i z „bączkami“. Dotąd był jeden policyman, ale chodził w konfederatce, obecnie mamy już czterech, wyekwipowanych zupełnie na modłę lwowską w austriackich czapkach. Skąd p. komisarszowi przyszło do głowy ubrać miejskich policyantów w takie ck. czapki — ludziska nie mogą rozumieć i tłumaczą sobie tem, że jeżeli jest ck. komisarz, to zapewne musi być także i policya w ck. czapkach!

□ **Koibuszowa.** (Kor. wł.) **Tow. gimn.** „Sokół“ urządziło w niedzielę d. 4 bm. w sali Kasyna „Wieczór śmiechu“ na dochód nauczycieli pozbawionych chleba w Królestwie Polskiem. Na program złożyły się produkcje muzyczne pod batutą p. W., monolog i dwie frazki sceniczne „Pan i pani“ i „Lorenzo i Jessyka“. W tej ostatniej główną rolę z zapatem odegrała pani S.. Inteligencji pojawiło się na sali bardzo wiele, szkoda tylko, że mieszczaństwo nie dopisało.

□ **Jasło.** (Podziękowanie.) W d. 10 lutego rb. odbył się staraniem komitetu pań i panów, należących do Towarzystwa opieki nad młodzieżą gimnazjalną w Jasle w sali Sokola raut, na rzecz budowy bursy imienia A. Mickiewicza. Dochód czysty, po opędzeniu znacznych wydatków, wynosi 200 k. Za dar ten, za trudy, pracę i poświęcenie wszystkim paniom i panom, którzy w urzędzeniu wieczoru i produkcjach udział wzięli, składam imieniem komitetu budowy bursy i całego zakładu, najserdeczniejsze podziękowanie.

□ **Brat Gapona.** Kto wie czy przypadek aresztowania w Londynie pewnego pijaczyny w stanie zupełnej nieprzytomności nie wykrył tajemnicy sobowótora popa Gapona, dzięki któremu donosono równocześnie z Paryża i Londynu, lub z Genewy i Berlina, o pobycie tam Gapona. Mianowicie pijaczyna ów w pierwszej chwili tyle tylko mógł powiedzieć, że nazywa się Gapon i że jest Rosjaninem, skąd powstało przypuszczenie, jakoby to był głośny agitator rosyjski, tak w ostatnich czasach przez swoje stosunki z Wittem skompromitowany. Później jednak aresztowany, kiedy się wytrzeźwił i kiedy go stawiono przed trybunał w Eastburn, oświadczył, że jest tylko bratem popa Gapona, że był jako kapitan w Porcie Artura, skąd zdołał uciec przed rokiem i że w powrocie do Rosji „zwiadza“ Anglię, a zamierza też zwiędzić Francję. Kapitan Gapon postanowiono wydać jako „niepożądanego cudzoziemca“.

□ **Siedm cudów korejskich.** Korea będąc obecnie, chociaż nie formalnie, ale za to faktycznie japońską, posiada „siedm“ cudów, któremi Korejczycy się szczycą, a które pod względem wieku nie ustępują siedmiu „cudom“ świata starożytnego. Oto owe cudy: 1) Święte

źródło, Kin-Shankō mające dar leczenia wszystkich chorób. 2) Dwie studnie na krańcach półwyspu, gdy jedna jest pełna, druga się zawsze opróżnia i odwrotnie. Woda studni na północy jest słodka, na południu zaś gorzka. 3) Pieczara, w której wciąż dmie wiatr tak silny, iż nikt tam nie potrafi utrzymać się na nogach. 4) Las jodłowy niespożyty: po ścięciu drzewie wyrastają świeże pnie z korzenia, jak Feniks z popiołów. 5) Kamień „wiszący w powietrzu“: jest to olbrzymia skała, na pozór nie mająca oparcia, jednym bokiem stoi na wysokiej górze, ale — jak zapewniają Korejczycy — pod tą podstawą można w każdym kierunku przeciągnąć sznur, nie napotkawszy na żaden opór. Skała ta czczona jest, jako świętość. 6) „Kamień świecący“ na szczycie wysokiej góry od wieków promieniujący światło i ciepło; prawdopodobnie musi to być ruda radu. 7) Świątynia Buddy, w której każda roślina, bez względu na warunki, w jakich się znajduje, nachmiast usycha. Do świątyni tej nigdy nie da się też wprowadzić żadne zwierzę, raczej pozwoli się zabić a progu jej nieprzestąpi.

○ **Aresztowanie austriackiego historyka w Rzymie.** Temi dniami został w Rzymie aresztowany młody historyk austriacki pod zarzutem kradzieży w bibliotece watykańskiej. Miał mianowicie opuszczając bibliotekę, ukryć książkę niezbyt zresztą cenną. Aresztowanie tak deprymująco podziało na młodego uczonego, że stracił formalnie przytomność i nie był w stanie ani się bronić, ani usprawiedliwić. Na pytania bibliotekarza i szefa żandarmeryi papieskiej, nieszczęśliwy nie był w stanie wymówić ani słowa: robił wrażenie tylkoka obłąkanego, a na wszystkie pytania wydawał tylko ramionami. W takich warunkach władze papieskie wydały go rzymskim, a te osadziły w więzieniu. Dopiero w kancelarii więziennej opamiętał się nieszczęśliwy, ale było już za późno. Wypadek ten budzi w Rzymie wielkie współczucie dla młodego uczonego, a według opinii swych znajomych z Wiednia i protektorów, jest rzeczą wprost niemożliwą, aby przyjechawszy do Rzymu na studia, mając polecające listy wysokich osobistości, mógł popełnić coś niehonorowego. Winą nieszczęśliwego był prawdopodobnie pośpiech i nieuwaga na potrzebne formalności.

□ **Egzamin na jednorocznych ochotników** (Intelligenzprüfung) zdali z ukończeniem roku szkolnego 1905/6 następujący frekwentanci c. k. rząd. konc. szkoły wojskowo-przygot. St. Dobrowolskiego we Lwowie ul. Podlewskiego l. 9: Jan Baron Dietrichstein, A. Zahajkiewicz, A. Decordé, J. Poźniak de Krzywkowicz, J. Łukaszewicz, L. Pollak, R. Noworyta, z pop. St. Niemczynowski, J. Ladstätter.

Łącznie zostało dotychczas aprobowanych w Zakładzie 120 frekwentantów na jednorocznych ochotników i kadetów. Nowe kursy przygot. już otwarte. Programy gratis i franco. 2719

□ **Codziennie przedstawienia Teatru Edisona,** dowodzą, że i za tani pieniądź można się pożytecznie i świetnie ubawić.

Obrazy odwzorzone są tak doskonale, iż rzeczywiście w nich prawdziwość natury nie ustępuje. Aparat jest najnowszy i przynosi chlubę najnowszej technice. Obrazy bardzo spokojnie przesuwają się przed oczyma widza i niczem oka nie męczą. Zwykle migotanie t. z. flimmera, dotychczasowych aparatów zostało przy tym najnowszym aparacie Edisona zupełnie usunięte, o czem przekonuje obraz „Posąg i piak“, gdzie właśnie posąg przedstawiający jeźdźca na koniu, stoi tak spokojnie, jak w rzeczywistości na posąg z marmuru przystoi.

Obraz wielkiej kopalni węgla w Anglii zasługuje na szczególne wyróżnienie i warto też już dla tego jednego urządzić sobie wycieczkę bardzo pouczającą do tejże kopalni dla poznania życia tak nad jak i pod ziemią.

Nader pięknym jest także balet. Cudowny ul pszczoł i w. i. Originalne zdjęcie z pola walki rosyjsko-japońskiej nader zajmują.

SZTUKA I LITERATURA.

Piśmiennictwo.

□ **Dr. Wojciech Kętrzyński:** Pisma (1865—1905) Lwów. Nakładem Ossolineum 1906.

Nie można było chyba skromniej, a zarazem poważniej uczcić jubileuszu czterdziestoletniej znoej pracy na polu naukowem, obfitej w owoce działalności, która co roku zasilala naukę polską nowemi zdobyczami i nowe dla niej gromadziła skarby. Podana w nagłówku praca zawiera tylko bibliograficzny wykaz prac Kętrzyńskiego, jakie się pojawiły w przeciągu tych lat 40, ale wykaz ten przedstawia dla w tajemniczonego kronikę żywą i bogatą, która uzmysławia mu działalność jednego z najpracowitszych i najbardziej zasłużonych pracowników polskich.

Bibliografię tę pragniemy uzupełnić kilku szczegółami z życia znakomitego historyka. Urodzony w roku 1838 w Elku na Mazurach pruskich, pochodził Kętrzyński z rodziny polskiej, ale zupełnie zniemczonej, która nawet nazwiskiem niemieckiem Winklerów odgrodziła się od wszelkiego związku z polskością. Jakże przyczyny, jakie wpływy złożyły się na wskrzeszenie uczuć polskich w Kętrzyńskim, nie tu miejsce badać. Dość, że ta świadomość narodowa się obudziła, i że Kętrzyński zamiast Niemcem, został jednym z pierwszych i najgorętszych bojowników polskich z naporem germanizmu. A walkę tę prowadził na najszlachetniejszym polu nauki pod sztandarem prawdy historycznej. — W długim szeregu dzieł Kętrzyńskiego, prace odnoszące się do obu prowincji pruskich zajmują główne miejsce, a takie pomnikowe dzieła jak „Nazwy miejscowe polskie w Prusach wschodnich i Pomorzu“ lub „O ludności polskiej w Prusach niegdyś Krzyżackich“ stały się dziełami zasadnicznymi, niezbędnymi dla dalszych badań w tym kierunku idących. To samo można powiedzieć o jego pracach, odnoszących się do zakonu Krzyżackiego.

Poza to działalność naukowa Kętrzyńskiego objęła historię początków Słowian i Polski pierwotnej oraz Kościół polski w życiu jego wewnętrznym. Na wszystkich tych polach okazał się Kętrzyński niestrudzonym badaczem, który z sumiennością niezwykłą, z bystrością zdumiewającą wynajdywał i gromadził fakty, mające się stać podwaliną dalszej budowy.

Należy wreszcie wspomnieć o zasługach, jakie położył Kętrzyński jako dyrektor zakładu im. Ossolińskich i wydawca trzytomowego katalogu rękopisów tego zakładu.

Dołączono do omawianej przez nas bibliografii ryciną, przedstawia Kętrzyńskiego na tle sali bibliotecznej zakładu, którego jest dyrektorem. K. J.

Nowe książki nadesłane do Redakcji:

L. Bauer. „Pokonani“. Rozmowy dramatyczne, przełożył A. Strzelecki. Warszawa 1905. M. Arct.

Hip. Taine. „O ideale w sztuce“. Streścił St. Brzozowski. Warszawa 1905. M. Arct.

Stan. Brzozowski. „Logika“. Warszawa 1905. M. Arct.

Jan Nitowski. „J. I. Kraszewski i jego dzieła“. Warszawa 1905. M. Arct.

„Frytlof“, opowieść z podań skandynawskich, streścił Kaz. Król. Warszawa 1905. M. Arct.

W. Oltuszewski dr. „Niedorozwój psychiczny“. Warszawa 1905. M. Arct.

Boł. Górczyński. „Policzek“, fragment dramatyczny. Warszawa 1905. M. Arct.

Upadek gabinetu Rouvier'a.

Wczorajsze posiedzenie Izby deputowanych rozpoczęło się od omówienia stanu floty francuskiej. Minister marynarki Thomson oświadczył, że wprawdzie skład floty francuskiej pozostawia niejedno jeszcze do życzenia, jednakże zawsze jeszcze flota francuska ma przewagę nad flotą niemiecką. Cały program marynarki zostanie do r. 1909 wykonany, przyczem zostaną, tak, jak i w innych państwach, uwzględnione najnowsze doświadczenia w wojnie rosyjsko-japońskiej. Najwyższa Rada marynarska postanawia utrzymać nadal przewagę Francji pod względem ilości opancerzonych krążowników, których wagę wykazały ostatnie bitwy morskie, oraz przystąpić do budowy 6 wielkich pancerników.

Z kolei przystąpiono do omawiania zajęć przy inwentaryzacji kościołów; przebieg dyskusji podajemy według Biura korespondencyjnego:

Deputowany Plichou z prawicy wniósł interpelację w sprawie krwawych zajęć przy inwentaryzacji w Boechebe i dowodził, że ustawa separacyjna zamiast uspokoić, prowadzi do mordów.

Deputowany Guieyssi, radykal, zarzucał rządowi, że używa za mało energii wobec wykroczeń kleru i zapytował, czy rząd chce kapitulować przed obcym suwerenem, gdyż jest rzeczą pewną, że katolicy francuscy otrzymują rozkazy z Rzymu. (Okłaski na lewicy, protesty na prawicy.)

Dep. Briand, który był sprawozdawcą ustawy separacyjnej, oświadczył wśród wielkiej wrzawy, że ta sama opozycja konserwatywna, która robi tak ciężki zarzut rządowi, że przeprowadza inwentaryzację kościołów, podczas dyskusji nad ustawą sama domagała się tej inwentaryzacji. Mowca ostrzegał dalej duchowieństwo francuskie przed prowokacjami i wyraził sympatię, a nawet podziw dla tej ludności górskiej w departamencie wyższej Loary, która w mylnym przekonaniu, że staje w obronie wiary, zachowała się w sposób pełen poświęcenia. Winnymi tu są jednakże agitatorzy, którzy okłamują ludność i oni odpowiadają za bolesne zajścia, których byliśmy świadkami. (Wrzawa.) Nie o religię tutaj chodzi, ale o politykę. (Żywe okłaski na lewicy, protesty na prawicy.)

Kilku deputowanych wyraziło zdanie, że mowę Brianda należy ogłosić afiszami. Wniosek ten uchwalono 307 głosami przeciw 225.

Dep. abbé Lemire domaga się, aby rząd winnych ukarał, wtyka, że minister spraw wewnętrznych polecił dokonać inwentaryzacji przed 15 marca.

Minister spraw wewnętrznych Dubief dlatego oznaczył ten termin, aby możliwie jak najprędzej położyć kres nieznośnym stosunkom i agitacji. Minister zaznacza, że musi zapewnić ustawie poszanowanie.

Dep. Ribot uznaje konieczność inwentaryzacji przed objęciem dóbr, ale powinno się było przeczekać aż do wydania regulaminu publicznej administracji.

Izba uchwała ogłosić mowy Dubiefa i Ribota afiszami.

Dep. Lerolle (z prawicy) oświadcza, że katolicy, protestując przeciw inwentaryzowaniu, czynią tylko użytek ze swych słusznych praw. Rząd popełnił nieprawdowość, każąc przemocą rozważać bramy kościołów i aresztować poważnych ludzi. Rząd daleki jest od szukania zgody, a słucha tylko głosów gwałtu. Dyskusję na tem zamknięto.

Prezes gabinetu Rouvier oświadcza, że nie może zgodzić się na przedłużenie terminu inwentaryzacji i musi stosować ustawę, jednakże ostrożnie, z taktem i rozumą, aby zapewnić spokój publiczny. Przyjmuje porządek dzienny dep. Pereta, pochwalający oświadczenie rządu.

Izba odrzuca ten porządek dzienny 267 głosami przeciw 234, a więc 33 głosami.

Konsekwencją tego wyniku głosowania było, jak to podaliśmy w rannym numerze, podanie się do dymisji gabinetu Rouvier'a.

Pozornie z powyższego telegraficznego sprawozdania wynika, jakgdyby Rouvier'a obalili przeciwnicy ustawy separacyjnej, t. j. konserwatyści i klerykali. w rze-

czywistości jednak zadali mu cios stanowczy właśnie najskrajniejsi zwolennicy tej ustawy, radykali. Prawica głosowała przeciw rządowi z zasady, a skrajna lewica skorzystała z tej sposobności, aby tego rządu zupełnie się pozbyć. Pomiędzy gabinetem Rouviera a skrajnymi żywiołami Izby deputowanych panowały już od dawna niechęci, a powodem wprost nieprzyjawnego wystąpienia była niewątpliwie wiadomość, przyniesiona we środę przez „L'Écho de Paris“, że rząd zawiesił inwentaryzowanie kościołów w departamencie Wyższej Loary. Dziennik ów, jako przeciwny inwentaryzacji i ustawie separacyjnej zaopatrzył to zarządzenie komentarzem, w którym nazywa to „krokiem rozsądnym“ i w którym nie kryje swej radości z tego powodu. To niewątpliwie dołało oliwy do ognia i radykali postanowili na mocne uderzenia konserwatystów i klerykałów, przeciw ustawie, odpowiedzieć niemniej silnymi uderzeniami w obronie obowiązującej ustawy. Rouvier nie wytrzymał się im do tego odpowiedniemi narzędziami i dlatego go obalili.

Telegramy „Słowa Polskiego.“

A więc protesty na nic!

Cieszyn. (Tel. wł.) „Dziennik Cieszyński“ donosi w artykule wstępnym, że rząd czyni przygotowania do otwarcia seminarium polskiego w Ustroniu z początkiem r. szk. 1906/7 (we wrześniu 1906), że więc parallelki polskie w Cieszynie będą zwinięte, a o założeniu seminarium polskiego w Cieszynie nie ma mowy. Sily nauczycielskie dla seminarium polskiego w Ustroniu rząd ma już upatrzone. (Na telegram ten zwracamy uwagę czynników miarodajnych. Gotuje się więc nam ze strony p. Gautscha nowe bezprawie. Przep. Red.)

Z Rady państwa.

Wiedeń. (TBK.) Na dzisiejszym posiedzeniu przemawiał poseł Weisskirchner, następnie p. hr. Dzieduszycki.

Zgon.

Brody. (Tel. wł.) Zmarł tu dziś nagle w biurze swoim Michał Kulak, aptekarz i burmistrz m. Brodów.

Meningitis.

Jasło. (Tel. wł.) W ciągu ubiegłego tygodnia stwierdzono tu 7 wypadków „meningitis“ z wynikiem śmiertelnym. Odpowiednie zarządzenia sanitarne opublikowano wczoraj.

Cesarzowa-wdowa chińska.

Rzym. (Tel. wł.) Chińskie poselstwo w Rzymie otrzymało oficjalne zaprzeczenie wieści o chorobie, śmierci, lub też zamordowaniu cesarzowej-wdowy chińskiej. Cesarz i cesarzowa, wedle tych doniesień, są w doskonałym zdrowiu.

Watykan a Kwirynał.

Rzym. (Tel. wł.) Wedle zapewnień dobrze poinformowanych kół rzymskich, stolica apostolska ma powziąć bardzo ważne postanowienie co do stosunku z Włochami. Papież ma wkrótce wystosować list do biskupów dawnego królestwa Neapolu, w którym wezwie ich, ażeby do śpiewów kościelnych wprowadzili znowu „Oremus pro rege nostro“, modlitwę, która za panowania Burbonów w Neapolu stanowiła istotną część liturgii, a którą zniesiono w r. 1860 po upadku Franciszka II, króla Neapolu. Będzie to nowa zapowiedź zbliżenia coraz bliższego, które się dokonywa pomiędzy Watykanem a Kwirynałem. Co więcej, koła poinformowane dodają tajemniczo, że wkrótce będziemy świadkami nowego, jeszcze ważniejszego objawu tego zbliżenia.

Po zamknięciu numeru.

Linia telefoniczna Lwów-Wiedeń dziś przedpołudniem się przerwała, wskutek tego nie otrzymaliśmy depesz telefonicznych.

Burdy ruskie na uniwersytecie. Przez dzień dzisiejszy panował również zupełny spokój i zupełnie prawidłowo odbywały się wykłady.

Dzisiaj około godziny 1 wnieśli na ręce sekretarza uniwersytetu prof. dra Winiarza alumni ruscy zapowiedziane oświadczenie, wyrażające solidarność ze sprawcami ostatnich burd na uniwersytecie.

† **Czesław Mrawinczyc.** Dzisiaj przed południem o g. pół do 12 zmarł nagle na wadę serca w swem biurze ś. p. Czesław Mrawinczyc, szef zakładu zastawniczego i prokurzysta Banku hipotecznego.

Ś. p. Mrawinczyc ur. w r. 1850 w Mościskach, syn fizyka powiatowego, po ukończeniu studiów przed 36 laty wstąpił do Banku hipotecznego, gdzie usilną pracą i nieposzlakowanym charakterem zdobył wysokie stanowisko szefa oddziału. Cichy pracownik, dzielny obywatel, nadzwyczaj uczynny i sumienny zyskał ogólne poważanie tak u przełożonych, jak kolegów i podwładnych a przedwczesna Jego śmierć wywarła przygnębiające wrażenie w całym zakładzie.

Zmarły pozostawił dwu synów. Czesława, konceptistę starostwa w Husiattynie i Feliksa, współpracownika „Przeglądu“.

Raut dziennikarski ma zapewnione powodzenie. Złożą się na nie sympatya, jaką w społeczeństwie naszym cieszy się Towarzystwo Dziennikarzy Polskich, oraz występ grona pierwszorzędných artystów, którzy 17 bm. przesuną się przez estradę lwowskiej Filharmonii. Na razie tajemnicę programu zdradzać nam nie wolno; donosimy tylko, że w rauce przyrzekli wziąć udział znakomity śpiewak, p. Aleksander Bandrowski, tak entuzjastycznie witany zawsze przez publiczność lwowską, z rzadkiem mistrzostwem odtwarzający pieśni swojskich i obcych kompozytorów. Pozyskanie współudziału p. Bandrowskiego — to wielki atut komitetu rautowego.

Rozmaitości.

✕ **Miliony w dyamentach.** Od kilku lat wartość kamieni szlachetnych przywożonych do St. Zjednoczonych wynosi rocznie 15 milionów dolarów, a pewien fachowiec nowojorski obliczył wartość dyamentów, pomijając inne drogie kamienie, jakie posiadają małżonki tamtejszych nababów. Dawniej zadowalały się one kolczykami, bransoletkami i nosiły biżuterię w rzadkich wypadkach. Dzisiaj noszą paski, korony, sprzączki u trzewików zasiane brylantami, codziennie. Korony, których pozazdrościłaby mogła niejedna królowa europejska, posiadają panie Astor i Ogden Mills — ta ostatnia ma trzy dyademy, oszacowane na 200.000 dolarów. Pani J. A. Rochfellerowa ma biżuterię za dwa mil. dolarów; pani Wiliamowa Astorowa za 2 i pół mil. dolarów; pani J. Astorowa za milion dolarów; p. K. Vanderbiltowa też za milion dolarów; za taką samą sumę panie: W. Vanderbiltowa, Belmontowa, Nacayowa. Klejnoty innych magnatów mają wartość od 800.000 do 500.000 dolarów, tak, że 17 pań ma około 18 milionów dolarów w klejnotach. Szczególniejszą uwagę przywiązują Amerykanki do klejnotów historycznych i osobliwych, tak np. pani Nacayowa posiada najpiękniejszy, pod względem czystości, szafir na świecie, a pani Belmontowa jest właścicielką naszyjnika z pereł, który należał niegdyś do królowej Maryi Antoniny.

✕ **Z anegdotek o zmarłym Krystianie IX** następująca jest dość zabawna: Na jednym ze swych codziennych spacerów zauważył sędziwy monarcha malca, jak pocieszenie naciągał się do dzwonka bramy pewnej kamienicy, ale nie mógł go dosięgnąć. Przystąpił tedy król do chłopca i zapytał go, czy może za niego zadzwonić, a gdy malec radośnie odrzekł tak, pociśnął Krystian guzik tastra. Czekała tedy na skutek dzwonięcia, a chłopak chwyciwszy króla za poję, powiada: „Teraz musimy dać nogę!“ Zdziwiony król został na miejscu, gdy malec spiesznie uciekł — i kiedy zobaczył jak stróżowa wyszła z kijem, zrozumiał do czego pomógł malemu psotnikowi.

✕ **Nowa ekspedycja ks. Abruzów.** Książę Abruzów, który — jak wiadomo — przed kilku laty pierwszy był na górze Elias na Alasce, a później wyprawił się do bieguna północnego z dość pomyślnym wynikiem, przygotowuje się teraz do wyprawy na górę Ruvenzori w środkowej Afryce. W tym celu wybierze się książę w połowie kwietnia w towarzystwie porucznika Cagni'ego i br. Cavali-Molinelli'ego i najętym parowcem uda się przez Morze Śródziemne i Czerwone do wschodnich wybrzeży Afryki. W Mombassie siędzie na kolej żelazną i stąd pojedzie do Florencji i przejechawszy jezioro Wiktorii, pójdzie stąd pieszo do stóp góry. Sama góra ma wysokości około 5.500 m. i nie była dotychczas przez nikogo jeszcze badana. Powrót oznaczył książę na jesień i wracać będzie wzdłuż Nilu przez Egipt.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 8 marca.
Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.
Pszemica gotowa od 7:90 do 8:10, pszemica na terminy 0— do 0—. Żyto gotowe 5:70 do 5:90, żyto na terminy 0— do 0—. Owies obrotowy gotowy 6:50 do 6:70, Owies obrotowy na terminy 0— do 0—. Jęczmień pastewny 6— do 6:30, jęczmień browarniany od 6:60 7—. Rzepak nowy 13— do 13:25. Linianka 0— do 0—. Groch pastewny 7— do 7:50, groch do gotowania 8:50 do 10—. Wyka 8:25 do 9—. Bobik 6:20 do 6:50. Hreczka — do ——. Kukurudza nowa 0— do 0—, kukurudza stara — do ——. Chmiel nowy za 56 kilo — do ——, chmiel stary za 56 kilo — do ——. Konieczyna czerwona 45— do 60—, konieczyna biała 45— do 55, konieczyna szwedzka 67— do 68—, Tymotka 22 — do 27—.
Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 32:75 do 33—, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — do ——, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 18:25 do 18:50.

Uspokojenie słabe trwa nadal, — ruch nader ograniczony.
W spirytusie tendencja zniżkowa.

NADESLANE.

Za rubryką tę Redakcja nie odpowiada.

Dentysta Dr. Ignacy Sandauer

ordynuje ul. Sykstuska 16. 2763
Plomby złote i porcelanowe, zęby sztuczne, korony, mostki.

Wydawnictwa stronnictwa

Demokratyczno-narodowego

1. Program stronnictwa demokratyczno-narodowego. Cena 20 hal.
2. O reformie wyborczej przez W. J. — Cena 40 hal.
3. Samodzielność finansowa Galicyi przez dra Stanisława Głabińskiego. Cena 60 hal.
4. Sprawa reformy wyborczej przez dra Stanisława Głabińskiego. Sprawozdanie wygłoszone na zgromadzeniu wyborców we Lwowie 19 stycznia 1906. cena 40 hal.

Skład główny: Towarzystwo Wydawnicze ul. Brajerowska 3. Nabywać można również w Administracji „Słowa Polskiego“ i we wszystkich księgarniach.

Dentysta Dr. Józef MESCHEL

Lwów, ul. Sykstuska 1. 33. — Sztuczne zęby i korony
plomby porcelanowe. Wyjmowanie zębów. 3710

Dr. Marcin Brill sekund. szpitala powszechnego
przyjmuje w chorobach dróg moczowych, wenerycznych i skórnych od 12—1 i od 3—5 Lwów, pl. Akademicki 4. 983

I konc. „Pension Exquisite“

Lwów, ul. Sykstuska 23. II. p. 66
poleca elegancko urządzone, pokoje elektrycznie oświetlone z całym utrzymaniem po cenach umiarkowanych.

Miejskie biuro pośrednictwa bydlę i sprzedaży
mięsa udziela ustnie i pisemnie wszelkich wyjaśnień w godzinach urzędowych od 8—2 po połudn. Adres: Rzeźnia miejska, Ciabryelówka we Lwowie. 1757

CIĄNIENIE JUTRO — dnia 9 marca. 22

Loterya trafikantów

1547 2223 wygranych
Główna wygrana 40.000 kor. wartości.
Losy po 1 koronie. — Wszędzie do nabycia.

Beatrica Aksówna

Ignacy Adler

Lwów. zaręczeni Kraków. 2797

IV. Ogólne Zgromadzenie

Członków Spółki dzierżawnej Słowa Polskiego

stow. zarej. z ogran. poręką we Lwowie
odbędzie się dnia 17-go marca 1906 r. w lokalu redakcji Słowa Polskiego przy ul. Chorążczyzny 1. 17—19 o godzinie 6 wiecz. z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Odczytanie protokołu z ostatniego Ogólnego Zgromadzenia;
- 2) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za r. 1905;
- 3) Sprawozdanie Komisji kontrolującej;
- 4) Sprawozdanie Rady nadzorczej;
- 5) Wnioski Rady nadzorczej;
- 6) Wybór 3 członków i 2 zastępców Komisji rewizyjnej;
- 7) Wybór 2 wylosowanych członków Rady nadzorczej;
- 8) Wnioski członków.

Lwów, dnia 8-go marca 1906 r.

2708

DYREKCJA:

W. Wolski. Z. Wasilewski. Dr. E. Jam.

Burze i cyklony.

Pierwsze dni marca zaznaczyły się bardzo gwałtownymi burzami i cyklonami na najrozmaitszych punktach kuli ziemskiej. O niektórych z nich doniosły już telegramy.

Najbliższą nas z katastrof owych było zaskoczenie norweskiej flotyli rybackiej przez burze na północno-zachodnim wybrzeżu Norwegii. Flotylla ta w sile 1.200 ludzi wyruszyła na połów do wysp Gisesrlinger, a po drodze ogarnęła ją gwałtowna burza, która flotyllę rozprószyła. Tylko 79 członów z niej dobiło do półwyspu Flatanger i wyspy Roerwick, a naczelnik miasta Drontheim telegrafował do ministra z prośbą o natchmiastową pomoc dla tych rozbitków i o ratunek dla innych, którzyby jeszcze znajdowali się na pełnym morzu. Wysłano w stronę gdzie burza spotkała rybaków, wiele parowców. Jeden z nich zdołał ocalić pewną liczbę rybaków, a zarazem przywiózł wiadomość, że widział na morzu wiele łodzi unoszonych falami, wywróconych dnem do góry. Sądzą więc, że wielu z wspomnianej wyprawy rybackiej zginęło.

Równocześnie aż u wschodnich wybrzeży afrykańskich na Madagaskarze cyklon zniszczył miasto Manujary doszczętnie, a zarazem domy, budowle, drzewa i pola uprawne w przestrzeni na 50 kilometrów dokoła wybrzeży Manahoro. Z całego Manahoro pozostały tylko dwa domy, a prawie wszyscy Europejczycy, zamieszkujący tę okolicę, są ranni. Z pod gruzów zaraz w pierwszym dniu po cyklonie wydobyto 30 trupów. Miasto

Ludwik Mark Sienkiewicza 5c

Abonament
na Garderobę męską
w 6-cių klasach.
Cenniki darmo i oplatnie.

Elegancka garderoba męska.

Wielki wybór
najlepszych

Specyalność
kamizelki angielskie
angielsk. materiałów. na reklamę od 7 kor.

Majanary jest w części zalane z powodu wystąpienia rzeki z brzegów, a pięć budynków publicznych zostało zupełnie przez wodę uniesionych. Główny w porcie zatoki trójmasztowiec „Afryka“ został rzucony na bok, a załogę jego zdolano uratować tylko dzięki poświęceniu ludności, inny okręt „Lucienne“, zerwał łańcuchy kotwiczne i zniknął.

Prawdopodobnie burza nawiedziła także inne strony wyspy, ale na razie nic o tem nie wiadomo, gdyż druty telegraficzne są przerwane.

Także prawie równocześnie cyklon zawadził miasto Mobile w Stanach Zjednoczonych w stanie Alabama. Przeszło trzydzieści domów runęło, wiele pożarów wybuchło, a liczbę osób zabitych obliczają na 21 białych, a przeszło 100 murzynów. Straty materialne wynoszą półtora miliona dolarów (około 7 milionów koron). Szczęściem tuż potem przyszedł deszcz ulewny, który zgaślił pożary, inaczej bowiem katastrofa byłaby jeszcze większa.

Sprawcą tego zniszczenia miał być cyklon o szybkości 7 kilometrów mniej więcej na godzinę.

Otóż ten ostatni szczegół nie jest jasny, gdyż nie wiadomo, czy ma być to szybkość wiatru w wirze cyklonowym, czy szybkość posuwania się naprzód całego cyklonu? Uduyby cyfra owa odnosiła się do pierwszej szybkości, to byłaby ona niewielka i trudno zrozumieć, jak mogłaby wyrządzić szkody tak wielkie. Wedle bowiem „skali Beauforta“ domierzenia siły wiatrów, szybkość ta odpowiadałaby stopniowi 8, czyli zwyczajnej burzy, podczas gdy szybkość orkanów dochodzi nawet do 144 kilometrów na godzinę. Natomiast posuwanie się całego cyklonu z szybkością 77 km. na godzinę, byłoby nadzwyczajnie szybkim. Niejednokrotnie bowiem bardzo gwałtowne cyklony przez godzinę posuną się za ledwo o 5 kilometrów.

Szybkość wiatru w cyklonie zależy naturalnie od oddalenia od środka wiru, którego ował ma 90 do 600 kilometrów średnicy. W pośrodku znajduje się przestrzeń około 15 do 30 km. średnicy, w której panuje silnie zaznaczone minimum barometryczne. Im dalej ku obwodowi cyklonu, ciśnienie barometryczne wzrasta rychło, tak, że różnica dochodzi niekiedy do 50 mm. W dalszych odległościach od obwodu, ta różnica się zmniejsza, wreszcie ciśnienie powietrza posiada przeciętną swą siłę.

W środku cyklonu, w okolicach podzwrotnikowych panuje zupełna cisza, zaś w strefach umiarkowanych tylko słabe wiatry, natomiast na obwodzie wiatr się kręci z siłą orkanu, tj. od 104 do 144 km. na godzinę. Nad miejscem tropicznego cyklonu rozpościera się jako nieodłączne akcesoryum, potężna, ciemna chmura, która wylewa strumienie deszczu. Nagle ukazuje się na widnokręgu ciemna chmurka, która dla swej małości nazywana była „woiem okiem“, rozszerza się i zaściela cały horyzont. Często powietrze podczas cyklonu jest tak przepełnione chmurami i deszczem, że w pełny dzień panuje nieprzebita ciemność, w której niebo i morze jakby się w jedno spływały. Niekiedy w wolnym od wiatru ośrodku cyklonu podzwrotnikowego ukazuje się kawał czystego błękitu, który nazywają „okiem burzy“...

Wszystko to piękniejsze jest, zdaje się i poetyczniejsze w opisie, niż w rzeczywistości, za to chyba trudno sobie wyobrazić coś straszniejszego...

Czyżby rok obecny, prócz rewolucji, prócz wojen, które jakby wisiały w powietrzu, miał także obfitować w takie żywiołowe okropności, ażeby dopełnić miary i ażeby potem w pamięci ludzi pozostał jako wspomnie-

nie wykrzywionej strachem i z najeżonymi włosami twarzy?...

Dział ekonomiczny.

— **Sprawa budowy dróg wodnych w Towarzystwie Politechnicznym.** Wykład st. inżyniera Wydziału krajowego dra Michała Kornelli „o obecnym stanie budowy dróg wodnych w Galicyi“, wygłoszony na zgromadzeniu Tow. Politechnicznego we Lwowie, rzuca ciekawe światło na wykonywanie przez rząd ustawy o budowie dróg wodnych z dnia 11 czerwca 1901. Prelegent wykazał, że ustawa ta została wniesiona do Rady Państwa nie z przekonania, że drogi wodne stały się ekonomiczną koniecznością dla państwa i do budowy ich należy przystąpić w jak najkrótszym czasie, lecz projekt ustawy był manewrem politycznym, miał być środkiem, który Radę Państwa miał zmusić do pracy i wyleczyć z obstrukcji. Odpowiednio więc do tego celu wniesiono ustawę, aby wnieść bez poprzednich studyów, bez planów i kosztorysów, wskutek czego termin rozpoczęcia budowy kanałów, ustalony w ustawie na rok 1904, nie mógł być dotrzymany.

Prelegent przedstawił następnie krytycznie całą czynność dyrekcyi budowy dróg wodnych od r. 1901 do obecnej chwili i wykazał, że rząd z rozmysłu zwleka z wypracowaniem szczegółowych projektów technicznych, ażeby termin rozpoczęcia budowy odroczyć jak najdalej. Naprzykład projekt techniczny drogi wodnej w kraju opracowano szczegółowo i ustalono przez komisję reambulacyjną dla przestrzeni Zator-Samborek na długości 30-6 km. i na tej przestrzeni może się budowa rozpocząć bez przeszkody. Mimo to dyrekcyja budowy dróg wodnych w preliminarzu budowy na rok 1906 nie wstawiła na wykonanie budowli na wymienionej przestrzeni żadnej kwoty, natomiast preliminarz na wykonanie budowli dla kanalizacji Wisły pod Krakowem 520.000 koron, a dla tych właśnie robót nie ma przygotowanych projektów technicznych. Budowa dróg wodnych w kraju nie rozpocznie się zatem w r. 1906, a nawet obecnie nie da się przewidzieć, kiedy w rzeczywistości będzie rozpoczęta.

W dalszym ciągu wykazał prelegent, że budowa kanału Wiedeń-Kraków zostanie prędzej czy później wykonana, gdyż to leży w interesie stolicy państwa, ale z przeprowadzonych robót przygotowawczych nie widać, żeby rząd zamierzał także wybudować zamierzoną w ustawie drogę wodną od Wisły pod Krakowem do splawnej części Dniestru. Przeciwnie wszelkie dane wskazują, że rząd porzucił myśl wybudowania tej linii kanałowej, co byłoby wielką krzywdą dla kraju. Następnie wspominał prelegent także o regulacji rzek kanałowych w kraju i udowodnił, że dotychczasowa akcja w tym kierunku jest niedostateczna i musi być znacznie rozszerzona na regulację głównych biegów rzek, na zabudowanie potoków górskich, zbiorników wód w dorzeczu rzek kanałowych.

Po przeprowadzonej dyskusji uchwaliło zgromadzenie polecić wydziałowi głównemu Towarzystwa zwrócić się do Koła polskiego z prośbą, aby użyło całego swego wpływu i wywarło nacisk na rząd, 1) ażeby budowa dróg wodnych w kraju została bezwarunkowo rozpoczęta w r. 1906; 2) ażeby wykonanie budowy oddano po cenach kosztorysowych w przedsiębiorstwo Wydziałowi krajowemu i 3) ażeby akcja około regulacji rzek została rozszerzona na regulację górnych bie-

gów rzek, na zabudowanie potoków górskich, zalesienie stoków i budowę górskich zbiorników wody w dorzeczu rzek kanałowych.

— **Nowe banki w Bułgarii.** Aust. węg. konsul generalny donosi ze Sofii, że z początkiem r. b. założono tam dwa nowe banki. Potężniejszy z nich „Banque balcanique“, który do pewnego stopnia należy uważać za przedstawiciela kapitałów austriackich w Bułgarii i został powołany do życia kapitałem akcyjnym w wysokości 3 milionów franków — dopiero co ukonstytuował swoją radę zawiadowczą i już rozpoczął czynności. Program działalności jest bardzo obszerny: nie tylko zwykłe operacje bankowe leżą w jego zakresie, ale także interesy komercyjne, jak przedsiębiorstwa budowy kolei, okrętów, zakłady górnicze i przemysłowe, drogi i kanały — wszystko to objęte jest programem. W razie więc gdyby bank ten zdołał swój program zrealizować, to miałby czynny udział w stosunkach handlowych księstwa i monarchii i mógłby równocześnie służyć jako pośrednik w torowaniu drogi przy umieszczaniu austriackich kapitałów w przedsiębiorstwach bułgarskich. Kapitał zakładowy złożony jest w 15.000 akcyach po 200 frank. w złocie, które mogą być także puszczane w obieg w formie Titres cumulatifs, tj. po 5—50 akcyj. Drugi bank nowo założony jest „Banque de Sophia“, który kapitał zakładowy preliminarzuje na 1½ miliona franków i będzie operować wyłącznie tylko kapitałem bułgarskim. Założycielami są bułgarscy kupcy i przemysłowcy.

W naszej Administracji złożyli:

Dla nauczycieli ludowych w Królestwie, wydanych przez rząd za obronę języka polskiego:

M. B. z Wiednia 2.— kor., Bojomir Żarski z Wiednia 20.—, Stanisław Szajna z Brodów — 50, dr. Karol J. Nitman 27.— zebrane na wieczornicy po posiedzeniu Tow. nauczycieli szkół wyższych w dniu 3 marca br., Jampolski z Żydaczowa 30.—, W. S. 4.— kor.

Na Tow. Szkoły Ludowej:

Profesorowie IV gimnazjum 8 kor. (na budowę szkoły polskiej w Hulczy).

Na budowę kościołów w Galicyi wschodniej:

R. P. 2 kor. i 11-84 kor. jako nieprzyjęte honorarium autorskie.

Dla przytuliska nieuleczalnych św. Józefa:

Emilia Noss z Czortkowa 1-10 kor. zamiast prenumeraty na „Wiener Mode“.

Dla ubogich uczni na czesne:

Inżynier Maślanka ze Lwowa 3 kor., A. L. 1 kor.

Dla rodzin robotników skazanych w procesie gliwickim:

S. W. 4 kor.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

WP. J. Bolechów. Sprawa wolnych kart kolejowych dla emerytów ma się tak: Wszyscy pensyoniści i prowizyoniści, którzy pobierają jakąkolwiek płacę miesięczną z funduszu emerytalnego lub prowizyjnego, mają prawo do trzech kart wolnych rocznie dla siebie i rodziny, na kolejach obcych zaś tylko pod warunkiem, gdy przedłożą świadectwa, stwierdzające, że nie mają żadnego zajęcia stałego i żyją tylko z emerytury. (Prywatny majątek w tym wypadku nie jest brany w rachubę).

WP. Jan Skoński. Adres Sienkiewicza obecny: Kraków, Grand Hotel.

Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziemiński.

MAŁY FEJLETON.

Fragment.

(Z cyklu: „Życie“).

(Dokończenie.)

Ale ten „nowy“ całkiem innym był. Nie, on nie miał subtelnych uczuć, on nie odczuwał czego ona pragnie — słów — hymnów, któreby jako opary najwonnejszej myrny, zawróciły zgrabną główkę.

Więc się nad tym listem szczerze śmiała. Na jednym koncercie siedzieli obok siebie i wiele mówili. Zaczął jej prawić o swych uczuciach i snuł dalekie plany. Jakies egzamina, posady „na kryształnych lodach“ i „dużo pieniędzy“ — a wtedy miał ją wyrwać ze środowiska, w którym żyła i mieli odjechać w daleki kraj. Tam otoczona jego miłością i bogactwem miała żyć.

Rozmarzyła się jej subtelna dusza, tą przyszłością tajemniczą. Ale jakiś dźwięk szklany leciał mimo jej uszu, to jego słowa wypowiedziane z taką zimną krwią, te rachunki, jakby już naprzód dokładnie obliczył, ile podróz kosztować będzie. Nie, to było strasznie śmieszne i dziwne. Ale bawiła się dalej. Nie miała co lepszego do roboty. Więc napisała.

„W okół twej głowy girlandy mych myśli rozkochanych — w okół twych ust me usta pożarne — opłatom cię tęsknotą moją, jako harmonią melodii srebrzystej.

„Świątynia mego serca, gore jasną luną, bo otos mi najumiłowańszy.

„W ekstazie wycalowałeś mi duszę na usta i oto gdy tkniesz ust moich, to nie będą usta, jeno dusza moja, przedtem błada, teraz jaśniejąca krwią serdecznego umiłowania.

„Między mną a światem rzucam zasłony i idę na one najwspanialsze kwietne pola — zapatrzona w sanctissimum słońca — bo wiem, że to Ty...

„Mówię: o przyjdź, o przyjdź, i daję Ci duszę na przepade — o skarbnice — a w jej głębiach uj-

rzysz twe całunki przedziwne, zamknięte jako najwspanialsze rubiny.

„Cząstka po cząstce duszy mojej odrywa się i dąży ku Tobie, a z tych atomów powstanie wielki królewski dar.

„Ty jak zorza zachodu koisz moje burze i smutek, i plomiesz blaskiem mojej pieśni.

„Tyś moją wiosną i rozróżnioną jesienią“.

— — Poila się sama melodią tych słów, kiedyś zasłyszanych, w dawnych dniach — i znów się zaśmiała nad srebrną zabawką. A on jej odpisał: „Za list dziękuję, kiedy się zobaczymy, tęskno mi“.

Śmieszny list. Więc to miała być miłość. Nie, stokroć — nie.

Ale odpisała mu:

„Oto dla twej królewskiej duszy buduję ołtarz. na szczytach mego serca i palę kadzidła pochwalne i mówię:

„Drogim mi się staniesz, jeśli staniesz się takim, jakiego Cię wymarzyła pożarna dusza moja, w onych smutnych bezsennych nocach, posępnych dniach i godzinach duszy, czarnych jak grób, pustych jak bezkres dali“.

Posłała mu tych parę słów. Na drugi dzień spotkali się przypadkowo. I poszli daleko, hen za miasto. I mówił jej, że tak cudnie pisze, że i on czuje dużo, ale wypowiedzieć tego nie umie, bo gdy ją widzi, słów mu brak, że jest cichy i korny, gdy ona kroczy obok niego, to znak szczerzego miłowania.

A ona pomyślała sobie „idyota“ — ale dalej rozdzwaniała ze srebrnym śmiechem „perły słów“.

Znudził ją w końcu. Przrzekła go odwiedzić.

W chmurny dzień zapukała do drzwi domu jego. Poszła z ciekawości, bo nowość miała dla niej taki złoty urok, że poświęcała wszystko dla drobnej, byle nowej rzeczy.

I rozczarowała się.

Myślała, że znajdzie się w pięknym pokoju, gdzie meble ładne, wśród światła gorącego różowej lampy, mienić się i drzeć będą. A w okół woń opoponaxu, ulubiony jej zapach. I bajeczny nastrój. A tu zwykła

banalność, sofa czarna, ceratowa — ani obrazów; fotografii parę, stare biurko, szafa pełna książek, a na piecu wisiał rozpostarty parasol i suszył się. Zmieszała się. W pokoju ciemno było. On siedział otulony jakimś obrzydliwym kożuskiem — wszędzie wiał zapach pustki.

I pierwszy raz w życiu uczuła się nie swoją.

Po co tu przyszła?

On usiadł za stołem, daleko od niej.

Rozinowa rwała się.

I gdzie jej rojenia o tem szczęściu, którem ją miał otoczyć; o tem bogactwie, o którym tyle jej prawił; kiedy z własnego pokoju nie umiał zrobić sanktuarium i otoczyć się pięknymi rzeczami, a przecież tyle godzin w niem spędzał.

Wrażenie niesmaku potęgowało się.

Nie, on nie umiał być miłym.

Surowy, poważny. Do ludzi miał żal, sam nie wiedział za co i o co. Od ludzi stroniał, wymagał rzeczy niemożliwych. Sam nie umiał z nimi obcować.

Twarz jego ostra, zamknięta była, nawet te szare oczy, osadzone głęboko, przeraźliwie zimne były, a usta wąskie zaciśnięte wiecznie.

Ona, jako jasność poranku, nie mogła rozprószyć w tej samolubnej duszy — światła.

Pożegnali się prędko. Ucałował jej zimne dłonie. Nie zostawiła mu jasnych, żegnalnych słów. Wróciła spiesźnie w swój dom i po raz pierwszy wykwił na jej ustach — szloch ironii nad pomyłką i uniesieniem.

I nie szukała już jego twarzy. Przez mgminie chwili przewirowała jej myśl: może otrzyma dług list.

Raz przyszła tylko karta z dalekiego miasta.

Wyjechał.

Ona zaśmiała się szyderczo. Listy zniszczyła.

I ten zabawnie głupi epizod nazywa „zapomnianym fragmentem życia“.

OLGA B.

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

We czwartek dnia 8 marca 1906.

Ku miłości

sztuka w 5 aktach L. Gandillot'a, przekł. Rakowskiej.

Początek o godzinie 7 wieczor.

Colosseum

Hermanów. — Od 1 marca olbrzymi program nowości! The 4 Black Diamonds, słynny amerykański kwartet murzyński. Cuda telegrafu bez drutu, demonst. Kapt. Erdhold. The Vasilescu — 11 sensacyj! — W niedzielę i święta 2 przedstawienia: o 4 i 8. Bilety wcześniej do nabycia w biurze dzienn. Płotna, ul. Karola Ludwika 9. 2618

Zadajcie



Ogłoszenie.

Rada nadzorcza Kasy Zaliczkow. „NADZIEJA” w Zborowie, stow. zarej. z ogr. poręką, zaprasza Szanownych Członków na

II. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

które się odbędzie dnia 18 marca 1906 r. o godz. 3 popoł. w biurze Kasy w Zborowie z następującym

Porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z poprzedniego zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunk. za r. 1905.
3. Sprawozdanie komisji rewizyjnej i wnioski też na udzielenie Dyrekcyi absolutorium z czynności i rachunków za rok 1905.
4. Wniosek Rady nadzorczej w sprawie rozdziału czystego zysku za r. 1905.
5. Zmiana statutu §§. 4, 12 i 14.
6. Wybór jednego dyrektora.
7. Wybór komisji rewizyjnej na r. 1906.
8. Wnioski członków.

2705

Zauważa się, że w razie braku kompletu wymaganego §. 46 stat. odbędzie się ponowne Walne Zgromadzenie dnia 1 kwietnia 1906 r. o godz. 3 popoł. w biurze Towarzystwa z tym samym porządkiem dziennym, które bez względu na ilość zebranych większością $\frac{2}{3}$ głosów obecnych prawomocnie uchwalać będzie.

Zborów, 5 marca 1906.

Rada nadzorcza Kasy Zaliczkowej „Nadzieja” w Zborowie, stow. zarejestr. z ogr. poręką.

MARKUS KATZ, mp.
sekr.JAKÓB PERLMUTTER mp.
prezes.

KONKURS

Zarząd Kasy chorych miasta Lwowa rozpisuje niniejszem z powodu ujemnego wyniku konkursu rozpisanego dnia 20 stycznia 1906 — ponownie

Konkurs na posadę buchaltera

pod następującymi warunkami:

1. do posady tej przywiązana jest płaca roczna 2.400 k.
2. posadę nadaje się na pierwszy rok prowizorycznie, po roku nastąpi stabilizacja.
3. kompetenci winni wykazać: a) że nie przekroczyli 35 roku życia; b) że i jakie posiadają studia; c) że posiadają wszechstronne wykształcenie teoretyczne i praktyczne w wszystkich działach buchalterii; d) że władają językami krajowymi w słowie i piśmie.

Podania zaopatrzone w dowody, stwierdzające dany podane, jakoteż wykazujące, że kompetent czyni zadość wymogom co do studiów, teoretycznego wykształcenia ogólnego a w szczególności buchalterycznego, że nadto posiada odpowiednią praktykę jako samodzielny buchalter, należy wnieść najdalej do dnia 20 marca b. r. na ręce dyrekcyi Kasy, Lwów, ul. Brzajowska 8.

Lwów, dnia 6 marca 1906.

Za zarząd Kasy chorych miasta Lwowa
FILIP BESEN, przewodniczący.

Z dawien dawna
znana ze swej do-
broci i zapachu
prawdziwą

Herbata Rosyjska

zbioru majowego poleca handel

W. ADAMOWICZA

w BRODACH (na pograniczu rosyjsk.)

Familijska bardzo dobra zł. 1-40

Melange de Moskau w or. op. 2-50

Imperial cesarska w or. op. 3-50

Okruchy z najl. herb. kwiat. 1-20

Z Broduw!

Kawa Ceylon palona gorącym po-

wietrzem $\frac{1}{2}$ klg. zhr. — 80 i 1-10.

GŁÓWNY SKŁAD

WYROBÓW MASARSKICH

Józefa Linttnera

we Lwowie, pl. Bernardyński 12 i Rynek 3.

(Wyrob mięsa wołowego tylko Rynek 3)

połącza: Wyśmienite Szynki pragskie, polecane przez PT. Lekarzy dla chorych i rekonwalescentów, znane z dobroci Kielbasy krakowskie, sianek i krajane, Poledwice pieczone i wędzone, Salcesony w różnych gatunkach, Mortadele, Salami polskie. Kiszki paszтетowe, frankfurckie z ryżu, wędziane, kaszane i krwawe i wszelkie inne wyroby masarskie, sporządzane na sposób zagraniczny: — Dla Pp. Kupców i Restauratorów znaczny rabat. Zamówienia z prowincyi odwrotną pocztą. 2756

Wybór dzieł

Klementyny z Tańskich Hofmanowej

objaśnieniami opatrzył:

Dr. Piotr Chmielowski, z portretem autorki.

Tomów VI.

TREŚĆ tomu I.: Wstęp i życiorys Klementyny z Tańskich Hofmanowej przez dra Piotra Chmielowskiego. Listy Elżbiety Rzezyckiej do przyjaciółki swojej Urszuli. Dziennik Franciszki Krasieńskiej.

Tomu II.: Krystyna.

Tomu III. i IV.: Jan Kochanowski w Czarnolesiu.

Tomu V.: Pamiętka po dobrej matce.

Tomu VI.: 4 drobniejsze opowiadania.

Cena niższa o tomów kor. 3 — w ozdobnej płóciennnej oprawie z wysciskami w 3 książkach kor. 480. Na porto pocztowe nadsyłać należy 72 hal. — Za zaliczką pocztową nie wysyłamy.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i w Administracji Słowa Polskiego, Lwów, Chorążczyzna 17—19.



Setki natrętnych agentów uwiązają się po kraju z maszynami do szycia, którzy w podstępny sposób wypychają listotę P. T. Publiczności, za co otrzymują 20—30 proc. prowizji, a nawet twierdzą, że pracują dla moich filij. By wyprowadzić P. T. Publiczność z błędu, oświadczam, że agentów nie trzymam, filii żadnej nie posiadam, a tem mniej w Krakowie. Pierwszy i największy w kraju skład maszyn do szycia i haftu tylko we Lwowie, Hotel Georgea.

Józef Iwanicki

— mechanik i specjalista. — 70



Proszę żądać! gratis i franko mego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 1000 rysunków zegarków, towarów srebrnych i złotych 134

Hanns Konrad

Pierwsza fabryka zegarków w Brün nr. 1446. (Czechy). Prawdziwy niklowy Roskopf tylko kor. 4. 3 sztuki k. 11-50. Żadnego ryzyka! Zamiana lub zwrot pieniędzy podług woli.

Ostrzeżenie przed naśladownictwem!

Poniższa etykieta, wyraz Milly, jak również znak słoneczny zostają pod ochroną prawa.



Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dnem 1-go maja 1905. — Czas podany podług zegara środkowo-europejskiego.

o godz.	Przyjeżdżają do Lwowa na dworzec główny z:	o godz.	Odjeżdżają ze Lwowa z dworca głównego do:
8.00	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawa, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Wieliczki, N. Sącz, Ortowa, Zakopanego	6.15	Ikan, Bukaresztu, Żydaczowa, Potutor, Kórzmeż, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy
8.10	Ikan, Czortkowa, Kalusza, Brodiny, Putny, Suczawy	6.30	Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna, Czortkowa
7.20	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów	6.35	Jaworowa
7.30	Kawocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kalusza	7.00	Ławocznego, Pesztu, Drohobycza, Borysławia
7.40	Rawy ruskiej, Sokala	8.25	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Lubaczowa, Sambora
8.00	Stanisławowa, Żydaczowa, Potutor	8.35	Krakowa, Wiednia, Warszawa, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa
8.15	Sambora, Chyrowa	9.00	Sambora, Chyrowa
8.30	Jaworowa	9.20	Ikan, Kalusza, Delatyna, Suczawy
8.50	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Zakopanego, Pesztu	10.00	Podwoleczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Grzymalowa
10.00	Kolomyi, Żydaczowa, Potutor, Kórzmeż	10.55	Belzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
10.35	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa	11.10	posp. Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna, Skaty, Iwana pustego, Grzymalowa
11.45	Ławocznego, Kalusza, Borysławia, Kochawiny	2.00	posp. Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna, Skaty, Iwana pustego, Grzymalowa
11.55	Podwoleczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor	2.40	posp. Ikan, Kalusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyznicy, Kórzmeż, Kocmania, Dorny Watry
1.30	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Nowego Sącza, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonice	2.50	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Zakopanego, Lubaczowa i Warszawa
1.40	posp. Ikan, Czortkowa, Kalusza, Zaleszczyk, Kocmania, Nowosielicy, Wyznicy, Serefin, Suczawy	3.00	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kalusza
1.50	Sambora, Zakopanego, N. Sącz, Jasta, Krosna, Iwonice, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Strzyżek	3.10	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa
2.30	posp. Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna, Drohobycza, Borysławia	3.20	Sambora, Chyrowa
3.45	Jaworowa	3.50	Kolomyi, Żydaczowa
4.30	Belzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej	5.50	Jaworowa
5.00	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Oświęcimska, Ortowa, Mielec via Delatyna, Sambora, Chyrowa		
5.30	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Grzymalowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwana pustego, Skaty, Wopieczyn		
5.45	Ikan, Nowosielicy, Serefin, Czudina, Brodiny		
8.40	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonice		
9.10	Ikan, Bukaresztu, Czortkowa, Husiatyna, Kórzmeż, Potutor, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy		
9.30	Sambora, Chyrowa, Rymanowa, Iwonice, Jasta		
9.40	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawa, Oświęcimska, Tarnobrzegu, Iwonice, Rymanowa		
10.30	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Zaleszczyk, Skaty, Iwana pustego, Husiatyna, Kopyczyniec		
10.50	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kalusza, Borysławia		
12.20	posp. Ikan, Konstantynopola, Delatyna, Zaleszczyk, Wyznicy, Nowosielicy, Czudina, Serefin, Dorny Watry, Suczawy		
2.30	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawa, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Ortowa, Chabówki, Zakopanego		
	Na dworzec „Podzamecz” z:		
7.00	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów		
11.54	Podwoleczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Potutor		
2.15	posp. Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Grzymalowa		
5.15	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skaty, Iwana pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymalowa		
10.40	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwana pustego, Skaty, Husiatyna		
	Z dworca „Podzamecz” do:		
6.40	Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna		
11.15	Podwoleczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Grzymalowa		
2.15	posp. Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Zaleszczyk, Husiatyna, Skaty, Iwana pustego, Grzymalowa		
2.25	Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów		
11.30	Podwoleczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwana pustego, Skaty, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymalowa		

Ręczy za to

apteka C. Balassy, iż puszczono przez nią w handel: cudownej skuteczności prawdziwe angielskie Balassy „Mleko ogórkowe” jest dla twarzy zupełnie nieszkodliwym.

Raz tylko niechaj zębca Szan. Panie nasze zamówić na próbę Balassy „Mleko ogórkowe” a przekonają się, że środek ten wyplukający usuwa natechniaści piegi, plamy wątrobiane, wagi, zaskórnik i wszelkie inne zanieczyszczenia skóry i czyni ją gładką, wyposażając je w młodość i świeżość. Flaszka po kor. 2-— do tego prawdziwe angielskie mydło ogórkowe kor. 1-—, puder kor. 1-20 i krem ogórkowy kor. 2.

Skład główny: H. Rubel przedtem Zygmunta Ruckera, Lwów: K. Breyer, M. Schwarz, Przemysł: Reim i Ska, Kraków. Dostac można we wszystkich aptekach i drogeriach. 1270

Haarmana & Reimera

Cukier wanilinowy

Wyśmienita przyprawa — delikatniejsza i dogodniejsza od wanilii

1 paczeczka 1-ej jak 12 h. zwyczaj. silna 24 h.

Dr. Zucker'a proszek do pieczenia

znakomity i niezawodzący preparat, 1 paczeczka 12 h.

Stężona cytrynowa esenya

mark: Max Flo

o niedoścignionym w świeżości i przyjemności smaku, pol. flaszki k. 1-—, cata il. k. 1-50. Do nabycia w każdym lepszym aptekach. 1624

Na Reumatyzm

jako znakomite nacieranie uśmierzające ból, poleca: Linimentum mentholi bals comp. NERWOTON, jedyny skład wysytkowy apteka H. RUBLA, przedtem Z. Ruckera we Lwowie. Cena za flaszke 80 hal. 1381

Francuskie specjalności z

+ GUMY +

tylko najlepszy fabrykat tuzin po 2, 4, 6, 8, 10 do 16 kor. Wysyłka dyskretnie. Cennik darmo.

Wiedeń I. Weihburgg. 26/8 Zum Franzosen“ 145

„Metalurgia“

WIEDEN

— BUDAPEST —

— PRAGA —

LWÓW, ulica Wronowska 1. 6. — Telefon 662.

urządza kolejki wszelkiego rodzaju i dostarcza przynależny materiał wszelkiego typu i systemu etc. Wynajmuje kompletne tory kolejowe nowe, jakoteż w używanym stanie. Roboty przedwstępne, trasowanie, katalogi, kosztorysy, rysunki darmo i oplatnie.

Splaty amortyzacyjne.

Sangerhauseńska akc. fabryka maszyn i odlewnia żelaza

Sangerhausen

Budapeszt

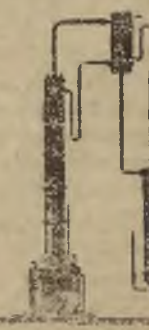
Halle

Lwów — ulica Wronowska 1. 6. — Telefon 662.

Specjalna fabryka dla budowy i rekonstrukcyi Gorzelni, i Kufneryi spirytusu, Fabryki drożdży, krochmalu kartolanego i syropu, według najnowszych i własnych systemów. Wielka nagroda państwowa na międzynarod. wystawie przemysłu spirytusowego w Wiedniu 1904.

— Katalogi, kosztorysy, rysunki darmo i oplatnie. —

SPLATY AMORTYZACYJNE.



Drobne ogłoszenia

Wyświetlone, dotyczących drobnych ogłoszeń, w Administracji „Słowa Polskiego” nie otrzymują markę pocztową na odpowiadanie.

Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inkrasat. Zgłoszenia rekomendowane nie przyjmują się.

Policzony przez „Korespondentki literackie” nabywca jest możliwy we wszystkich biurach drukarskich i w większych trafikach. Ogłoszenia nadesłane korespondentkami literackimi, bez dodatkowego opłat, nie są umieszczane.

Administr. „Słowa Polskiego”.

Wychowanie i nauka

Akademick. praktycz. Instytut handlowy, Lipsk-Ze. 12 względnie 6 miesięczne kursy ku osiągnięciu dojrzałości do wyższej kariery kupieckiej. Spec. kursy dla urzędników różnej branży. Prospekti darmo za pośrednictwem sekretariatu, Johannisplatz 5. 1526

Uczennica konserwatorium udziela lekcji gry na fortepianie od 60 hal. za godzinę. Zgłoszenia post-restante „Nuna”. 2780

Francuzka Paryżanka poszukuje posady na „demi-plac”. Związek nauczycielski, Klonowicza 7. 2767

Francuzki młodej ze znajomością niemieckiego poszukuje do konwersacji w godzinach wieczornych. Zgłoszenia sub N. N. 7 do Adm. Słowa pol. 2784

Posady poszukiwane

Ogrodnik żonaty, w średnim wieku, bezdzietny, poszukuje posady. A. Urarski, Lubiech Wielki. 2303

Ekonomiczny, żonaty, młody, energiczny, z chlubnymi świadectwami, obecnie na posadzie samoistnej pragnie zmienić posadę, poszukuje więc posady od 1 kwietnia b. r. K. A. post-rest. Borowa koło Mielca. 2672

Biegły rachmistrz oraz i korespondent polsko-niemiecki z kursem oficera rachunkowego, osoba reprezentująca pragnie swą posadę zmienić. Łaskawe oferty pod S. O. 333 do Adm. Słowa pol. 2740

Bezpłacie za tantiemą obejmuje kierownictwo ogrodów użytkowych Biuro Ogrodnicze ul. Śniadeckich 6. 2624

Panna przystojna, dystyngowana, córka obywatelska, po stracie rodziców pragnie posadę natychmiast jako reprezentantka, towarzyska lub do zarządu domu u kawalera lub wdowca. Zgłoszenia post-rest. „Ponętna”, główna poczta Lwów, okazicielowi kwitu inseratowego. 2656

Examinowany leśnik z długoletnią praktyką, zarazem agronom praktyczny poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Egz. leśnik” do Adm. Słowa pol. 2644

Ogrodników ludzi znanych i pewnych dostarcza Biuro ogrodnicze, Śniadeckich 6. 2625

Pomocnica pocztowa, obznajomiona z wszechstronną manipulacją pocztową poszukuje posady. Post-restante „Praca 2” Zabłotów. 2670

Ukoińczony prawnik z drugim egzaminem z dwuletnią praktyką adwokacką poszukuje posady przy notaryacie za wynagrodzeniem. Zgłoszenia pod Kazimierz Sokół, Kołomyja. 2671

Ekonomiczny, leśniczy, gorzelnik, pisarzy ekonomicznych, ogrodników, panny do biura, bony, gospodynie poleca biuro Lipskiego we Lwowie ul. Kołłątaja 1, posiada kilka realności i młyn wodny do sprzedania. 2791

Inteligentna wdowa poszukuje zajęcia do zarządu domu. Wymagania skromne. „Pracowita” Rzeszów, p.-rest. 2789

Mechanik który z polecenia Pana Hankiewicz naprawiał kasy kontrolne z fabryki „National Cash Register” poleca się nadal WP. kupcom tak w miejscu jak i na prowincji. Adres: Mechanik, ul. Kochanowskiego 84, Lwów. 2709

Bona Niemka z dobremi świadectwami szuka posady do starszych dzieci, post-rest. „Niemka 30”. 2713

Buchalter

z akademią handlową, rutynowany we wszelkich galeziach przemysłu, oraz w rachunkowości bankowej, z długoletnią praktyką, poszukuje posady samoistnej. Zgłoszenia p. Borysław, fachi pocztowy 203. 2326

400 koron i więcej za wyrobienie posady pewnej, stałej, kontrolora, rzadcy lub tym podobnej, w porządnym skarbce. Zgłoszenia pod „Wierny” Adm. Słowa pol. 2357

Osoba młoda, dobra gospodyni szuka miejsca do zarządu. „Maryla” post-rest. Jarosław. 2714

Posady zaofiarowane

Praktykanta poszukuje większe biuro we Lwowie. Zgłoszenia pod W. S. do biura dzienników Buchstaba. 2617

Zaraz potrzebny pomocnik do sklepu fotograficznego władający językiem niemieckim. Przemysł, Wondraczek. 2734

Fryzjerski pomocnik przyjeżdżający w marcu do zakładu Mikołaja Boryckiego Lwów, ul. Słowackiego. 2608

C. k. nadworny fotograf k. lissa we Lwowie poszukuje zdolnego retuszeru negatywnego i pozytywnego. 2771

Poszukuje się zdolnego, rzetelnego, inteligentnego handlowca w wieku 30-40 lat, do prowadzenia większego interesu. Kaucja do 1000 kor. wymagana w papierach lub gotówce. Zgłoszenia: Towarz. Akc. Rzeszów, post-restante. 2760

Rutynowany magister farmacji znajdzie umieszczenie. Zgłoszenia tylko pisemne przyjmuje S. Hay, we Lwowie. 2678

Potrzebny kierownik biura handlowo-ajencyjnego, samodzielnego, polsko-niemieckiego korespondent z dłuższą praktyką. Tylko oferty z curriculum vitae, podaniem referencji i warunków zostaną pod rozważenie. Adres: „Kierownik” biuro Sokolowskiego. 2725

Poszukuje się korespondenta polsko-niemieckiego z pięknym piśmem. Oferty pisemne w obu językach do biura dzienników Ploha pod „Emerytura”. 2716

Polski korespondent poszukiwany. Wymagana znajomość języka niemieckiego, dobre piśmo. Stenografowie mają pierwszeństwo. Oferty proszę zwracać do E. V. Feller, aptekarza w Zagrzebiu, Trg Franje Josipa 3a. 1595

Kolporterka poszukuje biura dzienników Buchstaba. 2796

Praktykant lasowy potrzebny zaraz, pomieszkanie, opał, światło i 60 koron miesięcznie. Zgłoszenia i odpisy świadectw do Zarządu dóbr Jabłonów p. Suchostaw. Nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 2712

Pomocnik zdolny znajdzie stałą posadę w firmie Ludwik Sirowy, Przemysł, magazyn towarów bławatnych i płócien. 2704

Młody buchalter, władający biegle językiem polskim i niemieckim, z ładnym piśmem, obznajomiony doświadczenie z prowadzeniem ksiąg, znajdzie zaraz zatrudnienie. Oferty własnoręcznie pisane z podaniem warunków i kwalifikacji, nadsyłać należy pod „fach pocztowy 77, Kraków-miasto”. 2764

Artykuły spożywcze

Kalafior piękne różę po 50 hal. wysyła Antoni Klimowicz i Syn, Lwów. 2231

Wikt higieniczny, sumienne sporządzony dla najwykwniejszych osób, ul. Zybkiewiczza 2, parter. 2683

Likiery sporządza sobie każdy sam, oszczędzając przytem 50 proc. zapomocą esencji „Monopol”. Główny skład drogeria MENKESA. Lwów, Kazimierzowska. Cenniki i przepisy darmo. 2163

Znakomity wikt domowy (także do menażek) li tylko dla zamożnych w pensjonacie „Mignon”, Kraszewskiego 1, i p. 2627

Szkola Gospodarstwa Domowego wydaje obiady domowej, zdrowej i na żądania wykwniejszej kuchni. Także przyjmuje zamówienia wszelkiej diety dla chorych. Bliższe wiadomości w biurze Towarzystwa, Chorążczyzna 6. 194

Miód pszczołny, lipcowy, tegoroczny, patokę, bez żadnych domieszek, wysyła w blaszankach po 5 kg. z pacisiek własnych już z opłatą pocztą za 6 koron. Zarząd dóbr ziemskich Zygmunta Litwńskiego w Sienikowcach, poczta Sienikowce. 2794

Kupno i sprzedaż

5 klgrm. mieszanek dla karmarków harcenskich 4 k. 12 h, dla zwyczajnych 3 k. 32 h. wysyła Antoni Klimowicz i Syn, Lwów. 2535

Cebulki tuberozy sztuka 20 halerzy (kulturę załączamy) wysyła Antoni Klimowicz i Syn, Lwów. 2584

Kupuję nierogaciznę, najmniej 20 sztuk, towar młody, wagi od 70-100 klgr. Zgłoszenia Administracja Słowa „Kupiec”. 2212

Fotograficzne aparaty najnowszych modeli poleca W. Borzemski, specjalny skład Lwów, Teatralna 7. Cennik na żądanie franco i gratis. 1875

Przybył z Francji ogrodnik pomolog, urządził w Pasażu Mikołajski sklep nr. 9, wystawę i sprzedaje precyzyjne najnowsze odmiany kwiatów do wazonów, ogrodów i ciepłarni, jak również najwykwniejszych nizko i wysokopiętnych drzew owocowych oraz różnych nasion. 2706

Pierścionki

obraczki słubne, szpilki bukietowe, wszelkie wyroby złote i srebrne poleca Franciszek Kwaśniewski, pl. Halicki 4. Przyjmuje wszelkie obstarunki i reperacje. 529

Już!

nadeszły najnowsze wzory do malowania, które wypożyczać można u 133

Alojzego Hübnera we Lwowie, Rynek 38,

Bardzo ładny, foksowy, zupełnie biały foxterrier do sprzedania. Oferty pod: A.B. 71 do Adm. Słowa. 2787

Hala aukcyjna w Pasażu Mikołajski poleca P. T. Publiczności rzeczy wszelkiego rodzaju po znanych niskich, stałych cenach. Przyjmuje w komisję rzeczy wszelkiego rodzaju. 2790

1 kilo pierza gęśiego tylko 12 60 ct. Rozsyłam zupełnie nowe, szare pierze, ręką darte, pół kilo tylko 60 ct., to samo w lepszym gatunku tylko 70 ct. w pocztowych pakietach próbnych 5 klgr. za pobraniem pocztowym. — J. Krasa, handel pierzem w Smichowie koło Pragi (Czechy 690). Wymiana dozwolona. Upraszam o dokładny adres. 2715

Zarząd dóbr Sądowa Wysznia na sprzedaż kartofle

4 wagony Andreson, 3 wagony Rancierze gorzelniane, 3 wagony Max-Eidy gorzelniane. 2655

Urządzenie gorzelni dwuhektolitrowej, miedziany aparat destylacyjny, miedziana zaciernia chłodząca, Henze i kadzie dębowe, wszystko w dobrym stanie, teraz w ruchu, sprzeda tanio Zarząd dóbr Borynicze z powodu rekonstrukcji na czterohektolitrówkę. 2703

Interesy handlowe

Dnia 12 marca b. r. sprzedana zostanie w drodze publicznej licytacji gisernia czcionek z dotyczącymi maszynami i z przynależnościami, we Lwowie, przy ul. Sakramentek 3. 2776

Dzierżawa 500 m. zaraz do oddania. Wiadomość pod S. T. poczta Oleszów. 2641

Na hipotekę realności czynszowej miasta Lwowa na drugie miejsce ulokuję dwanaście lub sześć tysięcy koron pod dogodnymi warunkami. Informacji udzieli adwokat dr. Mileński Hetmanska 12. 2535

Dobra 1000 mg. z gorzelnią, inwentarzami do sprzedania za 260.000 zł. — Zgłoszenia Biuro „Realtae” Lwów, św. Anny 17. Wielki młyn do wydzierżawienia za 16.000 zł. 2733

16.000 koron poszukuję na hipotekę dużej kamienicy we Lwowie na 7%. Sprzedam majątek 2100 m. pod Lwowem, sprzedam majątek 1400 m. w wschodniej Galicji. Sprzedam kamienicę w śródmieściu z wkładem 10.000 zł. Dom komisyjny „Merkury” Lwów, ul. Polna 14. 2701

Pożyczkę udzielam właścicielom realności i dóbr oraz kredytu budowlanego na 4%/o ewentualnie 40/0. „Sors” post-rest. Lwów. 2727

Chcąc oddać w przedsiębiorstwo wiercenie jednego, względnie sześć sztyków na terenie naftowym w Tustanowicach uprasza się interesowanych o wniesienie ofert z dokładnym podaniem cen i warunków do 10 marca b. r. pod adresem „W. R.” poste-r. Przemysł. 2665

Poszukuję dzierżawy apteki w większym mieście. Zgłoszenia: apteka pod opatrzością boską dla prowizora Emila Tintnera w Jarosławiu. 2660

Nieruchomości

Do sprzedania willa piętrowa z ogrodem półmorgowym w najpiękniejszej części Lwowa. Stajnia, wozownia, masztarnia, ogród owocowy, spacerowy i kwiatowy. Cena 82000 zł. Wiadomości udzieli kancelarya adwokata dr. Schiera, Kopernika 28. 2736

Zaraz na sprzedaż folwark około 200 morgów ziemi najlepszej jakości w pobliżu Jasła. Pośrednictwo wykluczone. Bliższych wyjaśnień udzieli zarząd dóbr Smarżowa, p. Brzostek. 2669

Plac budowlany na jedną piękną willę lub dwie kamienice w najpiękniejszej okolicy parku Kilńskiego sprzedam. Grotgera 3 od 12-3. Rozdół. 2317

Sprzedam wielki dom parterowy z blisko morgiem ogrodu. Zgłoszenia: Zychow-ska, Dynów. 2748

Parcele budowlane przy ul. Szeckowej do sprzedania. Bliższa wiadomość u właściciela domu przy placu Akademickim 1, między 2-3 popołudn. 2768

Dwa folwarki 163 i 150 m. do sprzedania. Wiadomość: Salawa, Lwów, ul. Kopernika 58. 2774

Na sprzedaż: 4 kamienice z wolnymi latami i grunt pod budowę. Pośrednictwo wykluczone. Wiadomość pod: „Pogrom”, Lwów, post-rest. 2772

Parcele budowlane przy ul. Sadownickiej sprzeda Feliks Książkiewicz, Jagiellońska 18. 2788

Kupię większy majątek z lasem, gorzelnią. Oferty z opisem pr. „L. G.” Lwów za kwitem inseratowym. 2455

Mieszkania i sklepy

2 frontowe pokoje z przedpokojem, pięknie umeblowane wraz z całym utrzymywaniem w pensjonacie „Mignon” Kraszewskiego 1.1 zaraz do odnalezienia. 2629

Poszukuję zaraz 3 pokoi, przedpokój i kuchni umeblowanych lub bez na głównych ulicach. Czaykowska, hotel imperial. 2631

Młoda osoba poszukuje pokoju o ile możliwości z osobnym wejściem u starszej pani, ewent. z całym utrzymaniem. Oferty pod W. 107 post-rest. Lwów. 2685

Dwa pokoje umeblowane, przedpokój, łazienkę, wynajmę się do 1-go października. Wiadomość: Biuro dzienników w Pasażu Hausmana. 2766

2 pokoje z werandą oszkloną w ogrodzie, ul. Długosza 9, do wynajęcia. 2710

Mieszkania z 3 i 6 pokojami ewentualnie całe II p. od 1 maja ul. Pańska 14. 2781

Pokój umeblowany z osobnym wejściem ul. Słowackiego 5, I p. do wynajęcia. 2778

6 dużych pokoi słonecznych z kuchnią, przedpokojem, łazienką, spiżarką, postepowo urządzone od 1-go lipca, ul. Andrzejka Gołaba 15. 2738

Abazia willa Varglien na I piętrze od strony morza elegancko umeblowane pokoje w prywatnym domu do wynajęcia. 2459

Willa, 6 pokoi, ogród, wolne lata, blisko techniki, jest do sprzedania. Wiadomość ul. Krzyżowa 17a. 2731

Całe piętro, 4 pokoje z balkonem, oszkloną werandą przedpokojem, kuchnią, łazienką, pokój dla służby i ogródek. Od 1 kwietnia do najęcia. Pułaskiego 9. 2525

Poszukuję porządnego umeblowanego pokoju, nie za daleko ul. 3-go Maja, z osobnym wejściem. Oferty pod: M. P. 71 do Adm. Słowa pol. 2786

Pokój kawalerski do wynajęcia dla Pani lub Pana przy inteligentnej bezdzietnej wdowie, ul. Szeptyckich 24. 2717

Pokoje umeblowane, salon, z wiktlem zaraz, ul. Piekarska 6. 2785

7 pokoi, przedpokój, pokój dla służby, II. p., ul. Piekarska 16, od 1 maja do najęcia. 2718

Do najęcia 4 względnie 5 pokoi, przedpokój, kuchnia, łazienka, spiżarka etc. zaraz lub od kwietnia, ul. Szeptyckich 28. 2783

Doniesienia różne

Choroby weneryczne i zastarzałe, obojga pici choroby skórne i kobiece, osłabienie na tle neurasthenii leczy radykalnie 1830

Dr. FRISCH PASAŻ HAUSMANA 8. Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. Badania mikroskopijne i endoskopijne w godz. od 8-10 i od 2-5.

Pierwszy krajowy zakład do wyrobu gorsetów, Lwów, ul. Jagiellońska 2, I p. 720

Właściciel średniej posiadłości ziemskiej, kawaler lat 37, mogący w razie potrzeby złożyć gotówką 60.000 koron, poszukuje dla braku znajomości towarzyskiej życia gospodarczej panny, lub bezdzietnej wdowy do lat 30. Skromny posag pożądany. Zgłoszenia pod „Niezależny 60” post-rest. Lwów. 2666

Zapuszczą i froteruje podłogi zakład froterski „Puritas” Kopernika 4. 2460

Chcąc wziąć udział w zbiorowym obywatelskim Wystawie londyńskiej zechcą się zgłosić do podpisanych: K. Lewicki, skład porcelany i szkła, pl. Maryacki 10. Dr. Jan Rucker i Spółka komandytowa, pl. Gołuchowskich 1. 9. 2707

PATENTY
na wynalazki i wyrobki
S. Dzbański
przysięgły rzecznik patentowy
WIENIE VII.
Lindengasse 2
w pobliżu c. k. urzędu patent.
Sworn Patent-Attorney

BRZYTWY wyrobu własnego i angielskie od 1 kor. 60 h. 2-40, 3, 4, 5, 6 kor. Paski do brzytwy 1-20, 2, 3, 4 kor. Marki 50 h. i 2 k.
Adolf Rattinger, nożownik Lwów, Halicka 15. 2711

BUNDY
męskie sławuckie
dla podróżnych
poleca Bazar krajowy.

Rządowo uprawn.
Fabryka wód mineralnych sztucznych i specjalnych leczniczych
pod firmą 15
K. Rząca i Chmurski
w Krakowie
ul. św. Gertrudy 1. 4
wyrabia pod kontrolą Komisji Przemysłowej Tow. lek. Krak. polecone przez toż Towarzystwo

Wody mineralne
odpowiadające składem chemicznym wodom Bilińskiej, Gieszhübelskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Marienbadzkiej, Bissingen, tudzież specjalne lecznicze jak: litowa, bromowa, jodowa, żelazista, siarczkowa, oraz normalne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Główny skład we Lwowie w apt. J. Wewiorskiego, Halicka 5.

Posiadacze losów mogą u nas dostać za nie pełny kurs dzienny i na życzenie te same losy (te same serie i numery) nabyć na dogodny spłaty miesięczne z prawem gry bez przerwy. Losy zastawione gdziekolwiek wykupujemy i na żądanie przeprowadzamy powy transakcję. Do ciągienia 1 kwietnia polecamy losy tureckie 400 fr. na raty po 6 k. za k. 180.— Pierwsza rata zpn. 9 kor. dalsze po 6 k. Koszta dodatkowe wykluczone. Gazeta i czełki bezpi.
Dom bankowy SCHÜTZ i CHAJES Lwów, pl. Maryacki 7.

Przez c. k. Rząd koncesjonowane

Biuro informacyjne dla wszelkich spraw wojskowych**Szkoła** przygotowawcza do egzaminów wojskowych (Intelligenzprüfung) do szkół kadeckich itp. 2450**Pensjonat** dla uczniów szkół średnich, jakoteż dla prywatystów i eksternistów, przygotowuje się młodzież do wszystkich egzaminów szkół publicznych, jakoteż do matury.emer. podpułkownika Karola Naskała Nahlika
Lwów, ul. Piekarska l. 37. Prospekta gratis i franco.**Warszawska Fabryka gorsetów****„Karolina“**- Lwów, Pałac Hausmana -
poleca wielki wybór**Gorsetów**najnowsze kroju
z prostą bryłą.Zamówienia skutecznia się w ciągu
24 godzin.**Spółka Stolarzy Lwowskich**

plac Bernardyński l. 17,

poleca swój od lat 50 istniejący

Skład mebli

wszelkiego rodzaju od najtańszych, aż do najwykwintniejszych z uwzględnieniem najmodniejszych stylów, kompletne urządzenia pokoi, salonów, sypialni i buduarów, oraz skład mebli giętych i żelaznych. 2495

Ceny umiarkowane

O łaskawe zwiedzanie naszego magazynu i urządzoną u nas wystawę upraszamy.

Znakomita**HERBATA z WIEŻĄ**

do nabycia 129

w 129-ci miastach i miasteczkach w kraju. Z miejscowości, gdzie jej nie ma, zgłaszać się wprost do firmy:

Szarski i Syn

w Krakowie.

Rok założenia 1853.

**Wykonuje** wszelkie roboty w zakres kamieniarswa wchodzące, jakoto:Pomniki, figury, grobowce, Roboty budowlane
części podziemne na żądanie, ściśle według planów dostarczonych lub własnych punktualnie na oznaczony czas
„H E N E B I Q U E“

z wszelkich materiałów po najniższej cenie, nadmienając, że wykonane przezemnie roboty tak pod względem artystycznym, jakoteż technicznym nie ustępują żadnym, które to na żądanie wykazać mogę świadectwami i podziękowaniami, że zdobyłem uznanie i zadowolenie PT. Publiczności

Jan Strożak

kamieniarz i egz. m. kam. 2419

Lwów — ulica Łyczakowska l. 64. — Lwów.

OGŁOSZENIE**na ofertową sprzedaż towarów.**

Zarząd masy konkursowej firmy Izaka Wachsa i Berla Hirschhorna we Lwowie, ogłasza niniejszym ryczałtową sprzedaż w drodze ofertowej należącego do tej masy zapasu towarów żelaznych i urządzenia sklepowego. — Zapas towarów został przez oceniciele sądowych oceniony na 33.137 k. 76 h., a urządzenie na 400 k. Oferty z dołączeniem 10 pr. wadium wnosić należy na ręce podpisanego świadomcy masy najpóźniej do 26 marca 1906. Sprzedaż nastąpi bez poręczenia za jakość towarów, nadto zastrzega sobie zarząd zupełną swobodę co do przyjęcia oferty choćby niższej, względnie co do nieprzyjęcia żadnej oferty. Zabranie towarów ze sklepu i magazynów na koszt i niebezpieczeństwo nabywcy winno nastąpić najpóźniej do dni 8 od zawiadomienia oferenta o przyjęciu jego oferty, zaś cena kupna musi być zapłaconą przed zabranie towarów. Wadium nabywcy, któryby nie dotrzymał warunków, przepadnie bezwarunkowo na rzecz masy konkursowej. Towary oglądać można po poprzednim porozumieniu się z podpisanym zarządcą, który też na żądanie udzieli dalszych wyjaśnień.

Dr. Bronisław Ostaszewski, adwokat kraj.

we Lwowie, ul. Teatralna 7.

2746

Reumatyzm — Gościec — Nerwobole

i t. p. cierpienia usuwa w bardzo krótkim czasie przez pp. lekarzy polecany znakomity środek, zwany

„Antirheumaticum“

Cena flakonu 2 korony.

— JEDYNY SKŁAD WYSYŁKOWY —

SZYMON HAYaptekarz c. i k. dostawca nadworny
we Lwowie. 2124**Przedsiębiorstwo
Lwowskie**oparte na pewnych umowach, rentowność
10—12 procent, do sprzedania spółce
kapitalistów.

Wymagany kapitał 600.000 kor.

Zgłoszenia poważnych kompetentów
pod „S. Z. 5000“ do Ekspedycji anon-
sów Edwarda Brauna, Wiedeń I, Roten-
turmstrasse 9. 1605**Mleko różane**znakomity środek
na pieć.

Cena 2 korony.

Anton J. Czerny

WIEDEŃ

I. Wallfischgasse 5,

XVIII, Carl Ludwigstr. 6.

Składy w aptekach, perfumeryach etc. 1636

**Pigułki Pserhofer'a**prawdziwe tylko gdy przepisane czerwonym
kolorem „J. Pserhofer“.Od czasów cesarza Józefa, zatem przeszło
od 120 lat, jako najstarszy bez bólu prze-
czyszczający środek domowy znane i usilnie
przez wielu lekarzy zalecane przy wszelkich
następstwach 119

— złego trawienia i zatkania —

1 pudełeczko z 15 pigułkami K. — 42.

1 rulon z 6 pudełeczkami „ 2-10

Za poprzednim przesłaniem należytości kosztuje
wraz z przesyłką bez kosztów porta:

1 rulon K. 2-60 4 rulony K. 8-90

2 rulony K. 4-70 5 rulonów K. 10-50

3 rulony K. 6-80 10 rulonów K. 18-50

Jedyny wyrób

J. Pserhofera apteka

WIEDEŃ, I, SINGERSTRASSE Nr. 15.



Warszawski magazyn

i PRACOWNIA OBUWIA

damskiego i męskiego

poleca obuwie gotowe jak

również zamówienia wykony-
wa starannie i szybko podług

najświeższych fasonów.

system w możności zadowolnić najwybredniejsze wymagania
Szanownej P. T. Publiczności. — Zamówienia z prowincji
załatwiam jak najrychlej — wystarczy zużyty bucik na miarę
Skład najl. pasty „Bon ton“ S. Glińskiego w Warszawie.

Z poważaniem 1121

J. Wojciechowskiszewc
z Warszawy

Lwów, ulica Wałowa liczba 11 A.

Niezbędny w pralni i kuchni.

!! Największy z postępów nowoczesnych !!

to słynny

proszek do prania Minlosa

Jak jeden mąż wiszą na nim miliony.

Prawdziwy tylko z tym znakiem ochronnym.

Do nabycia w drogeriach i handlach kolon. aptekach i
handlach mydeł. 251

Engros u L. Minlos'a w Wiedniu, I Mölkerbastei 3.

Reumatyzm — Gościecnerwobóle, ból głowy, ból zębów, postrzał uszuwa
trwale i szybko od szeregu lat zaszczytnie znany środek
antireumatyczny pod nazwą**„Ichtymenthol“**
(prawnie chroniony).Przeszło tysiąc podziękowań ze strony wyleczonych zwyż
300 atestów ze strony pp. Lekarzy, Klinik i Szpitali powsze-
chnych, świadczą o wartości leczniczej**ICHTYOMENTHOLU**Ichtymenthol do nabycia we wszystkich aptekach we Lwo-
wie jakoteż we wszystkich aptekach galicyjskich, za granicą
lub też wprost w Głównym składzie wysyłkowym Labo-
ratoryum chemicznego aptek. SZYMONA EDELMANA
w Bohorodczanach.

Cena flaszki wraz z przepisem użycia 1 kor.

10 flaszek wraz z opłatą pocztową (franko) 10 kor.

Mniej niż dwie flaszki nie wysyła się pocztą.

UWAGA! Ostrzega się przed pojawiającymi się tu i ówdzie
falszyfkami i uprasza się wyraźnie żądać Ichtymentholu
Edelmana w plombowanym opakowaniu. 2551

Krótko i węzłowato!

Za połowę

ceny katalogowej, nawet przy kupnachu
drobiazgowych dostarczymy Panu wszy-
stkiego. Stąd kosztują rowery po zł. 40.
Od zł. 47 począwszy, zupełnie wolne od
cła loco, austr. punkt wysyłkowy. Koro
wolno biegną o 2 zł. więcej. Rowery Multiplex z 6-letnią
gwarancją na piśmie. Praszczę zł. 2-40, 2-60, 2-80, węże po-
wietrzne zł. 1-50, 1-70, 2-10 z piśmnią gwarancją. Siodła zł.
1-—, pompki nożne 50 ct. Konus (oski). osie ind. do ka-
żego systemu zadziwiająco tanio. Wspaniały katalog darmo
i bez kosztów porta. Zastępcy nawet do sprzedaży okoli-
cznościowych poszukiwani. Boczny zarobek.„Multiplex Fahrrad-Industrie“, Berlin 36, Gitschiner-
strasse 15. 1618**Kawa palona**

z własnego parowego palenia

za pomocą gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydarna

codzien świeżo palonaPół kilo kawy palonej po 1-60, 1-80, 2-20, 2-40 i 2-80 kor.
Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych
w wadze 1, 1/2, 1/4 i 1/8 kilo. 126

Poleca handel herbaty i kawy

Edmunda Riedla

we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.

Wyjątkowe zniżenie ceny dla prenumeratorów

„Słowa Polskiego“.

Udało się nam uzyskać znaczną zniżkę ceny
wspaniałej heliografury z obrazu**GROTTGERA****„POCHÓD NA SYBIR“**Obrazy te, wielkości 90 X 60 cm., dostarczać możemy na-
szym P. T. Prenumeratom po wyjątkowo niskiej cenie
koron 3 za sztukę, zamiast ceny sprzedażnej koron 8.
Zamiejszcowi abonenci zechcą dotrzeć na opakowanie i por-
to pocztowe 75 halerzy.